PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 82 (571) SOBOTA, DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU M ROK X

Br. Freyer, brat wielkiego mistrza

Wywiad ze zwycięzcą Maratonu, nową sławą „Cracovii"

Nowego mistrza maratonu i wskrzesiciela świetnych tradycji rodu Freyerów, Bronisława, spotykam w Krakowie, w drodze powrotnej z Poznania do rodzinnego Dzikowa.

— Winszuję panu sukcesu osiągniętego w Poznaniu — witam mistrza Polski. Jak widzę dokazał Pan tego, o czem marzył pan na treningach.

Po uśmiechniętej twarzy lekkoatlety przesunął się jakby cień zadowolenia, ale równocześnie jakby i zakłopotania.

— Udało się, ale jednak nie tak jak przypuszczałem. Miałem zamiar poprawić rekord mego brata ś. p. Alfreda, ale te pantofle... Od połowy biegu gniotły mnie niemożliwie. A szkoda, bo czułem się znakomicie.

— Jeszcze nie jedną okazję poprawy rekordu znajdzie pan — staram się pocieszyć niebardzo zresztą zmartwionego Bronka. — A teraz niech Pan coś opowie o sobie.

— No to zacznijmy może od pierwszych kroków. Zachęcony zwycięstwem nad swym nauczycielem i bratem ś. p. Alfredem na treningu na 4 km, postanowiłem spróbować swych sił w zawodach. W roku 1928 startowałem po raz pierwszy w biegu na przełaj Polonji Katowickiej na dystansie 5 000 m., ale niestety gdy znajdowałem się na drugiem miejscu za Motyką, skręciłem nogę i musiałem się wycofać na 1 km. przed metą. W dalszym ciągu trenowałem crosy, a pierwsze niepowodzenie było raczej bodźcem do intensywnej pracy. Ale i tu prześladował mnie dziwny pech. W czasie brania stałej przeszkody złamałem nogę, i skutkiem tego utraciłem resztę sezonu w r. 1928 i początek r. 1929.

W zeszłym roku startowałem tylko raz w biegu 3 km. w Przemyślu. W roku bieżącym rozpocząłem trening już z początkiem sezonu i czułem się znakomicie.

— Ale co na pana wpłynęło, że po tylu niepowodzeniach, porwał się pan na tak gigantyczne przedsięwzięcie, jakiem jest Maraton — przerywam mojemu mówcy.

— Przedewszystkiem dobra forma w jakiej się znajdowałem, a potem trening na zbliżonym dystansie.

Wierzyłem w swe siły, a dla próby przebiegłem trasę 42 km za prowadzeniem kolegów cyklistów w czasie 2 g. 32 m.; miałem pewność, że o ile coś nie przewidzianego nie zajdzie, bieg powinienem wygrać. Biegi 10 i 15 km. również nie sprawiały mi trudności. 2

Ostatniej niedzieli przed Maratonem wygrałem w Tarnobrzegu bieg na dystansie 5 km.

— Jakie wrażenia miał pan przed biegiem?

— Rozpocząłem go z ufnością w swe siły, obawiałem się „Maratończyków" — Buczyńskiego, Idrjona, Filca.

— No, a jak pan czuł się po biegu?

— Poza dotkliwym bólem nóg, o czem mówiłem już przedtem, nie czułem zmęczenia i mogłem uzyskać o wiele lepszy wynik.

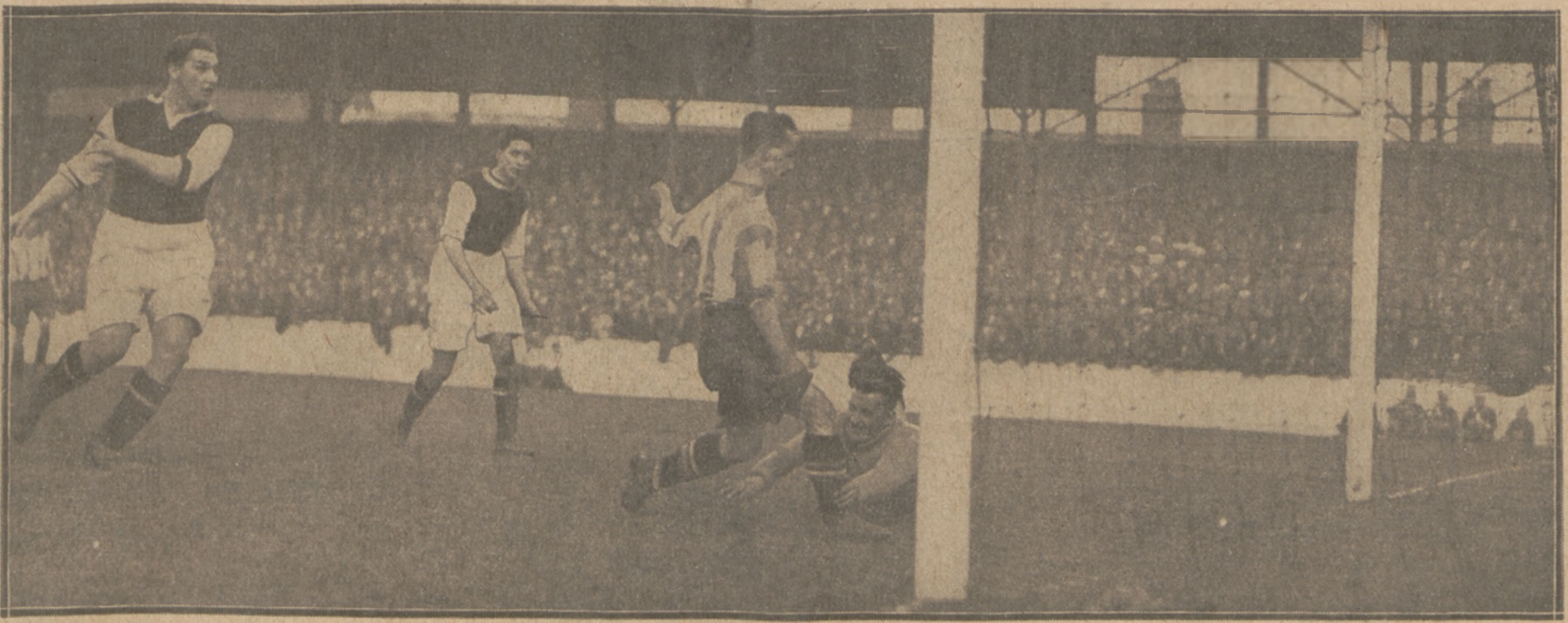
— Jeszcze jedno pytanie. — Czy specjalizuje się pan w swych sportach?

— Nie. Uprawiam jeszcze kolarstwo, narciarstwo i jeżdżę konno, traktuję to jednak jako zaprawę fizyczną.

Żegnając zwycięscę Maratonu miałem wrażenie, że rozmawiałem z ś. p. Alfredem. Talent Bronka zakwitł pięknie na horyzoncie polskiego sportu — podobnie jak talent jego ś. p. brata.

Czy nowa nasza gwiazda pójdzie jego śladem, zobaczymy...

Kazimierz Sieńkowski.



MISTRZ LIGI ANGIELSKIEJ WALCZY
Pierwsza bramka dla Chelsea, w meczu z Sheffield Wednesday.

Warta, czy Legja?

Decydujący mecz dwu rywali lidera Ligi

Specyficzną cechą niedzielnych zmagań ligowych będzie hasło bezwzględnego rewanżu, pod jakiem wystąpią do walki czterej gospodarze boisk. Tak się bowiem dziwnie złożyło, iż pierwsza kolejka gier przyniosła owym czterem klubom, które obecnie będą miały za sobą atut własnego boiska — dość znaczne porażki. Rozpatrzmy te spotkania kolejno.

Wydarzeniem dnia jest oczywiście mecz Warty z Legją w Poznaniu. Rzucając porównawczo okiem na ostatnie wyniki tych klubów, moglibyśmy bez namysłu przepowiedzieć porażkę poznańczyków, którzy np. Polonii, pokonanej zdecydowanie 4:8 przez Legję ulegli 0:5. Pierwsze wątpliwości wnoszą do takiego rozumowania wyniki ub. lat, kiedy wojskowi doznali trzech porażek w Poznaniu z bilansem bramkowym 3:17, mając w stolicy dwa zwycięstwa 3:1, oraz przegraną 0:1, Zwolennicy Legji przypomną tu oczywiście klęskę Warty 0:4 w stolicy, lecz kto wie czy w obecnym stanie rzeczy wynik ten nie będzie minusem wyprawy wojskowych do stolicy Wielkopolski, która żąda bezwzględnego rewanżu od swej faworytki Warty. A mistrz Ligi nie lubi przegrywać na własnem boisku!

Wszystkie te porachunki „osobiste" dwu rywalek zostaną w niedzielę jeszcze bardziej zaostrzone stawką punktową meczu. I Warta i Legja wiedzą o tem dobrze, że przegrana zniweluje niemal zupełnie ich szanse na wyprzedzenie Cracovii, dla której najbardziej pożądanym byłby podział punktów. Wojskowi po ewentualnej wygranej, mają trzy kolejne mecze w Warszawie i jeden tylko wyjazdowy do ŁKS — a więc program stosunkowo pomyślny. Warta, odwrotnie — raz tylko gra w Poznaniu (z Wisłą) i trzy razy musi wyjechać.

Vice-mistrz ligi Garbarnia gości u siebie Ł. K. S., z którym ma również do załatwienia porachunek z pierwszej kolejki gier. W Łodzi wynik brzmiał 5:1 dla gospodarzy i niema najmniejszej wątpliwości, że krakowianie zechcą teraz wykazać jego niesprawiedliwość. W roku ubiegłym dwa mecze tych rywali przyniosły tylko jedną bramkę zdobytą przez Garbarnię w Krakowie.

Trzecim klubem żądnym rewanżu jest Pogoń. Jej przeciwnik Ruch zwyciężył w Kr. Hucie 4:1 i obecnie stanie wobec trudnego zadania we Lwowie. Zależnie bowiem od wyniku niedzielnego Pogoń utrzyma się na 6-tem miejscu w tabeli, względnie spadnie poniżej Garbarni lub Ł. K. S. Wyniki poprzednich spotkań ligowych, wykazały przewagę lwowian 2:0, 2:1, 3:1 i 3:1 oraz przegrane 0:1 i 3:4.

Mecz Warszawianki z Wisłą w stolicy daje gospodarzom najmniej szans na rewanż po przegranej 1:3 w Krakowie. Siły są na oko bardzo nierówne: z jednej strony staje do walki pogromca lidera Ligi, zespół najtwardszy bodaj w kraju, z drugiej — zdeklarowany kandydat do kl. A, który stracił już 26 pkt.! Warszawianka przecież ma już za sobą dwa zwycięstwa nad Wisłą w stolicy, (2:1 i 3:2) czemuż zatem nie mogłaby i teraz, w krytycznej chwili, zdobyć się na piękną grę i nowy sukces. A od sukcesu tego zależeć może egzystencja w lidze. Warszawa liczy na to, że jej trzeci klub wytęży wszystkie siły aby nie dać się zdegradować do klasy A. W tych warunkach walka może być ciekawa, a zadanie zdobycia przez Wisłę dwu punktów potrzebnych jej do odebrania Cracovii stanowiska lidera wielce utrudnione.

Polonia jedzie do Łodzi gdzie zmierzy się z benjaminkiem ligi, którego na wiosnę nie umiała w stolicy pokonać uzyskują z trudem remis 2:2. Mimo ostatniej porażki „czarnych" z Legją goście stają do walki z Ł. T. S. G. jako zdecydowani faworyci.

Wydział sportowy polskiego związku hokeja na trawie podał się in gremio do dymisji wobec stanowiska zarządu, który zdyskwalifikowanego za niebezpieczny cios gracza Warty Kazimierczaka dopuścił do mistrzostw.



BRONISŁAW FREYER
opowiada obok o swej karjerze, która go doprowadziła do zwycięstwa w maratonie.

Reprezentacja piłkarska Krakowa rozegra w dniu meczu Polska — Czechosłowacja 26 b. m. spotkanie z Zagrzebiem lub Bratysławą.

Polska rozegra w roku przyszłym mecze międzypaństwowe z reprezentacjami zawodowemi Austrji, Węgier i Czechosłowacji.

Łotewski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do PZPN z propozycją nawiązania na nowo stosunków sportowych.

Małanowski, AZS Warszawa, przebywa od paru tygodni w Wilnie i wstąpi do AZS Wilno. Narazie prowadzi on lekcje gimnastyki w gim. Czackiego, a w ośrodku — kurs gier sportowych.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
przed wyjazdem do Meranu okazała się równą najlepszym tennisistom Krakowa.

Finałowy mecz o puhar Naszego Przeglądu pomiędzy Makabi a Gwiazdą odbędzie się dnia 11 października w Warszawie na boisku Skry. W razie zwycięstwa Gwiazdy puhar Naszego Przeglądu przechodzi na własność drużyny robotniczej.



WYŚCIG DO MORZA W GRUDZIĄDZU.
Tłumy publiczności i komisja sędziowska oczekuje kolarzy, w drodze do morza polskiego.



JULES LADOUMEGUE
najlepszy średniodystansowiec świata pobił rekord światowy Peltzera na 1500 mtr., osiągając znakomity czas 3:49,2 sek..



ZDOBYWCY NAGRODY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
Drużyna św. Jerzego w polo triumfatorką turnieju na hipodromie poznańskim. Pierwszy od lewej por. Dąbski-Nehrlich, trzeci — gen. Sochaczewski.

Bieg naprzełaj zamyka sezon walk o Dianę

Kobiecy bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się w Królewskiej Hucie. Długość trasy wynosi ca 1200 m., a trasa sama będzie bardzo ciężka.

Lista zgłoszeń przedstawia się następująco:

A. Z. S. Warszawa: Domańska, Koczanówna i Wieczorkiewiczówna.

Sokół—Grażyna: Bystrzycka i Staszel-Polankowa (słynna narciarka).

Ł. K. S.: Głażewska.

Stadjon: Orłowska, Tilsznerówna, Eckerlandówna, Komorkówna, Ligoniówny, Krupianka i Fabrowska.

Faworytką jest naturalnie Orłowska. Sensacje jednak budzi start bezkonkurencyjnej narciarki Bronci Staszel - Polankowej.

Ognisko (Wilno) w stolicy

Mistrz Wilna Ognisko rozegrał w Warszawie w uroczyste święta żydowskie dwa mecze piłkarskie z Makabi i Gwiazdą. Drużyna Ogniska stoi na poziomie średniej warszawskiej kl A.

Pierwszego dnia mistrz Wilna rozegrał mecz z Gwiazdą, przegrywając do zespołu warszawskiego 0:3 (0:1). Gra była chaotyczna i stała na bardzo niskim poziomie. Ognisko pozwoliło narzucić sobie grę górną i zlekceważyło Gwiazdę. Bramki dla zespołu warszawskiego zdobyli Lerner II (2) i Lebensold. Sędziował p. Romanowski. Publiczności 1500 osób.

Następnego dnia (w środę) chciał się zrehabilitować mistrz Wilna za porażkę poniesioną z Gwiazdą. To też drugi jego występ był pod każdym względem udany. W spotkaniu z Makabi pokazali wilnianie ładną grę techniczną, prowadzoną w ostrem tempie od początku do końca.

Zespół Ogniska nie miał tego dnia słabych punktów. Mimo osiągniętego wyniku remisowego 2:2. Ognisko pozostawiło jaknajlepsze wrażenie w Warszawie. Obie bramki dla Ogniska zdobył lewy łącznik, dla Makabi Złotogórski i Erenberg. Sędziował p. Flumerkind słabo. Widzów około 2.000 osób.

Makabi (Kraków) mimo zapowiedzi z Polonią w Warszawie nie grała.

Jędrzejowska w finale puharu Lenza

Dobre wyniki tennisistów polskich na kortach Meranu

Ostatni wielki turniej tennisowy Europy — dziesiąty, jubileuszowy turniej w Meranie — zgromadził na starcie ogromną ilość graczy klasy wyrównanej i bardzo wysokiej. W grach panów startują między innymi: Boussus, du Plaix, Menzel Hughes, Kehrling i elita graczy niemieckich poza Prennem.

Wśród pań konkurencja jest bardziej wyrównana. Oprócz świetnej Aussem, pierwszej rakiety w Europie widzimy dwie doskonałe Francuzki Adamoff i Neufeld, triumfatorki turniejów w Varese, gdzie Adamoff pokonała Neufeld w finale 6:1, 6:4, eliminując poprzednio Friedleben i Valerio. Włochy reprezentuje czołowa rakieta Valerio, zwyciężczyni turnieju w Villa d'Este, gdzie pokonała Adamoff 6:3, 6:4.

Z Niemek przyjechały do Meranu zeszłoroczna zwyciężczyni puharu Lenza i dwukrotna pogromczyni Jędrzejowskiej (w Sopocie i w Meranie) Friedleben, w r. ub. pierwsza rakieta Niemiec, dalej Schomburgk, Kallmeyer Rost, Kohnert, Kuhlmann i t. d.

W doborowej tej konkurencji Jadwiga Jędrzejowska święciła wielkie triumfy oddające w całej pełni wielkie postępy, które poczyniła Polka od roku ubiegłego

Gdy w roku ubiegłym Jędrzejowska weszła do finału Lenza (w którym, jak wiadomo, cztery najlepsze tennisistki grają każda z każdą) i zajęła trzecie miejsce za Friedleben i Schomburgk, a przed Włoszką Macchi, uważaliśmy to za największy sukces tennisu polskiego.

Co powiedzieć więc o obecnych wynikach Polki, skoro znalazła się ona znów w finale, do którego nie zdołały dojść ani zeszłoroczna zwyciężczyni Friedleben ani Schomburgk, z którego zostały wyeliminowane takie siły jak Rost, Adamoff Neufeld, Deutsch, Baumgarten i t. d.

Bez względu na wyniki rozgrywek finałowych, które rozpoczynają się w piątek, już dziś możemy powiedzieć, że Jędrzejowska godnie zakończyła sezon.

Jędrzejowska w drodze do finału puharu Lenza, bogatego bankiera berlińskiego, który ufundował to trofeum pokonała po wyeliminowaniu słabszych sił najlepszą rakietę Czech — Deutsch w stosunku 6:2, 7:5. Czeszka zwyciężyła poprzednio Niemkę Kallmeyer 7:5, 3:6 6:1. Następnie przyszło świetne zwycięstwo nad Friedleben w stosunku 6:1, 4:6, 6:2 które dało Polce miejsce w finale. Jest to największy sukces dotychczasowej karjery Polki. Niemka pokonała poprzednio Austrjaczkę Riedl 6:1, 6:2, która zkolei wyeliminowała ks. Lobkovitz 6:2, 6:2.

Przeciwniczkami Jędrzejowskiej w finale puharu Lenza będą: Aussem, Payot i Valerio.

Najlepsza rakieta Europy, partnerka Tildena Cilly Aussem, nie miała trudnej drogi do finału; pokonała ona kolejno Austrjaczkę Komenda 6:1, 6:2 i Francuzkę Meunier 6:1, 6:1, wreszcie Włoszkę Riboli 6:4, 6:0. Meunier zwyciężyła poprzednio berlinkę Kohnert 6:1 6:4; Riboli pokonała Austrjaczkę Ellissen 6:2 9:7 i niespodziewanie wyeliminowała zeszłoroczną wicemistrzynię Meranu — Niemkę Schomburgk 3:6, 9:7, 8:6.

Payot, młodziutka mistrzyni Szwajcarji dziesiąta rakieta Europy, talent równy niemal Jędrzejowskiej, wyeliminowała po zaciętej walce Dubieńską 8:6, 6:2, potem mistrzynię Węgier Baumgarten 6:0, 7:5, wreszcie w walce o dojście do finału (jak donosi telegraficznie nasz korespondent), po zaciętej, dwugodzinnej walce świetną Niemkę Rost w stosunku 6:1, 2:6, 6:4. Rost wyeliminowała uprzednio Czeszkę Amenda 6:1, 6:0, a w ćwierćfinale Francuskę Adamoff po dwugodzinnej walce 6:2, 5:7, 6:4.

Valerio, mistrzyni Włoch, zwyciężyła po zaciętej walce Czeszkę Koželuhovą, siostrę słynnych mistrzów, 6:3, 6:8, 6:2, a w ćwierćfinale doskonałą paryżankę Neufeld po zaciętej walce 1:6, 6:4, 6:3, mając wiele szczęścia.

Konkurencja otwarta pań o mistrzostwo Meranu (76 zgłoszeń) znajduje się jeszcze w stadjum początkowem. Jędrzejowska święciła tu łatwy triumf nad Węgierką Baumgarten w stosunku 6:2, 6:3. Wynik ten daje nam możność bezpośredniego porównania klasy gry Polki i jej przeciwniczki w finale — Payot; Szwajcarka pokonała Baumgarten po zaciętej walce 6:0, 7:5. Według papierowej formy Jędrzejowska jest więc lepsza od Payot. Zobaczymy.

Baumgarten poprzednio pokonała wiedenkę Ertl 6:3, 6:0 Inne wyniki: Payot — Perelli 6:2, 6:2; Schomburgk — Josephine 6:1, 6:0, Aussem—Amende 6:0, 6:1.

Źle spisała się tu Dubieńska, która Payot stawiała tak dzielny opór; Polka przegrała z nieznaną tennisistką Karnatz 1:6, 4:6.

Gry pojedyncze panów (64 zgłoszenia) wyłoniły już ośmiu finalistów (m. in. Menzel, Hughes, Boussus), wśród których niema żadnego Polaka. O Jerzym Stolarowie nie mamy wogóle żadnych wiadomości. Tłoczyński spisał się jednak bardzo dobrze, eliminując kolejno dobrego berlińczyka Menzla 8:6, 6:4 i Włocha Colombo, który był w finałach turnieju w Varese, w stosunku 7:5, 4:6, 6:2.

W środę, jak donosi telegraficznie nasz korespondent, przegrał Tłoczyński z świetnym Francuzem Boussus po zaciętej, niepewnej do ostatniej chwili walce w stosunku 4:6, 5:7. Jest to wielki sukces mistrza Polski, Boussus bowiem, dwukrotny mistrz Niemiec, jest dziesiątą rakietą świata, a ostatnio przegrał z Borotrą w pięciu setach po zaciętej walce.

Inne ciekawsze wyniki gier panów: Kupsch — Soyka 6:8, 6:4 6:4 Menzel (Praga) — Salm 6:4, 8:6, Hecht (znany nam z gier w Polsce) — Frenz (reprezentacljny gracz Niemiec) 6:4, 2:6, 11:9, Hughes — Buss 6:0, 6:2, Colombo — Horch 7:5, 6:4, Kleinschroth — Kuhlmann 6:1, 6:0, Menzel — Kleinschroth 6:4, 6:4, Haensch — Landmann 6:8, 6:3, 6:1, Aeschlimann — Glasser 6:4, 7:5 i Haberl — 3:6 6:3, 7:5, Boussus — Fischer 6:1, 6:4 Kehrling — Kraetzer 6:0, 6:2.

W grze podwójnej Polacy Tłoczyński, J. Stolarow przegrali zaszczytnie z Hughesem Fischerem 1:6, 6:8.

Trzy rekordy pobito w biegach sztafetowych

Trzy rekordy polskie padły na zawodach zorganizowanych przez A. Z. S. Warszawa w środę w parku Paderewskiego. Sztafeta 10x100 mtr. w składzie: Weiss, Łada, Grunwald, Majewski, Jaworowski, Dąbrowski, Młynarski, Pruszkowski, Koźlicki. Trojanowski II osiągnęła czas 1:56.2; sztafeta pań 10x100 mtr. w składzie: Manteuflówna Gorloffówna, Wiszniewska, Cegielska, Koczanówna Wieczorkiewiczówna, Chrupczałowska, Aleksandrowiczówna Konopacka, Woynarowska miała czas 2:20; sztafeta pań 4x200: Manteuflówna, Konopacka, Gorloffówna, Woynarowska miała czas 1:55.2. Konopacka przebiegła 200 mtr. w 27 s. Pozatem sztafeta 4x1500 mtr. osiągnęła czas 18:30

Co zaciekawi piłkarzy

Wiedeń, 8.X. Telegram własny. Spotkanie półfinałowe puharu środkowo - europejskiego Rapid — Ferenczvarosi zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Rapidu w stosunku 5:1 (3:0). Bramki strzelili Kabourek (3), Wessely (2), dla Węgrów Kohut Widzów 17.000. Mecz rewanżowy odbędzie się 15 b. m. w Budapeszcie.

Na dwu frontach walczyć będą piłkarze polscy w dniu 26 b. m. Związek łotewski bowiem wyraził zgodę na mecz z Polską w Warszawie. Pierwsza nasza reprezentacja wyjeżdża natomiast do Pragi na mecz z Czechosłowacją o puhar amatorski Europy.

Serdeczne podziękowanie za świetne reprezentowanie barw Polski na meczu z Czechosłowacją uchwalił wyrazić graczom polskim P. Z. P. N.

Ligowa drużyna Ruchu wyjeżdża na ciężkie spotkanie z Pogonią do Lwowa, a kandydat do Ligi, Amatorski K. S., udaje się na pierwszą rozgrywkę międzyokręgową do Krakowa, gdzie spotka się z Wawelem.

Leszno Wlkp. Polonia — Liga (Poznań) 4:1. O mistrzostwo kl. B i wejście do kl A. Zwycięstwie powyższem zapewniła sobie Polonia leszczyńska prowadzenie przed Olimpią (Poznań). W następną niedzielę walczy Polonja z Polonją poznańską w Poznaniu.

Najbliższa niedziela

Najbliższa niedziela we Lwowie przyniesie przedewszystkiem mecz ligowy Pogoni z Ruchem, do którego Pogoń stanie w zmienionym składzie. Pozatem wielkie zainteresowanie wzbudzają zawody o mistrzostwo grupy południowo-wschodniej pomiędzy Lechją a Sokołem równieńskim. Lekkoatletyka ogranicza się do zawodów o mistrzostwo juniorów. Będą się one toczyć w sobotę i niedzielę na boisku Pogoni.

Odłożony bieg kolarski na przestrzeni 100 klm. o mistrzostwo Lwowa zgromadzi na starcie całą elitę kolarską okręgu lwowskiego.

Niedziela w Łodzi przyniesie mecz ligowy Ł. T. S. G. — Polonia, przyczem Ł. T. S. G. wystąpi w najsilniejszym składzie z Falkowskim i Herbstreichem, jedynie bez Pogodzińskiego. Równie mecz W. K. S. — Skra cieszy się dużem zainteresowaniem.

W tennisie rozegrany zostanie mecz Ł. K. L. T. — Turyści. bez udziału Stolarowów i Richterówny W Krywiu odbędzie się wyścig kolarski na 100 klm.

Turniej gier sportowych zgromadzi na starcie Ł. K. S., Triumf, Hasmonee i warszawską YMCA. Do Poznania na mecz o mistrzostwo Polski z A. Z. S. wyjeżdżają koszykarze poznańscy.

Śląski klub jazdy konnej organizuje w Katowicach sześć różnych konkursów, do których nadesłali liczne zgłoszenia jeźdźcy cywilni, jako też przedstawiciele wszystkich konnych formacyj śląskiej dywizji i 5-ej brygady jazdy.

Zawody motocyklowe na torze trawiastym odbędą się w niedzielę w Mysłowicach. Tor na terenie stadjonu w Mysłowicach jest obecnie wykończony i przedstawia się doskonale.

W ramach powyższych zawodów, do których nadesłali liczne zgłoszenia zawodnicy zagraniczni, odbędzie się mecz motocyklowy Polska—Niemcy.

Otwarcie basenu krytego w warszawskiej Kasie Chorych nastąpi dn. 12 b. m. o godz. 11-ej. W dniu otwarcia odbędą się też zawody pływackie.

Pierwsza wielka konferencja przedolimpijska z udziałem przedstawicieli Komitetu Olimpijskiego Z. Z., M. S. Zagr. i P. U. W. F. odbędzie się w piątek w PUWF.

Doroczne walne zebranie W.O.Z.B. odbędzie się w Warszawie dnia 12-go października r. b. i zapowiada się niezwykle burzliwie ze względu na uchybienia, jakie miały miejsce podczas kadencji tego zarządu, żaden z członków obecnych W.O.Z.B. nie przyjmie mandatów do przyszłych władz okręgowych.

Koszykarze Legji wchodzą do kl. A po zwycięstwie nad Makabi w stosunku 39:17.

Kronika zagraniczna

W mistrzostwie Austrji na czele tabeli kroczą już tylko Admira i Rapid, które pokonały pewnie Slovan i WAC. Austria natomiast przegrała niespodziewanie z Sportklubem 3:4 i spadła z czołowej grupy, zrównując się w szansach z Wackerem i Vienną.

Lider Anglji Arsenal jest ciągle niepokonany, choć stracił znów jeden punkt w spotkaniu ze słabiutkim Sheffield United. Również lider Szkocji — Rangers zremisował i Airdrieonians, a że przedtem przegrał z Celticiem, więc jego bezkonkurencyjna rola w mistrzostwach się skończyła. Natomiast Everton myśli poważnie o powrocie do Ligi pierwszej, rozgromił bowiem Charlton 7:1.

W mistrzostwie Węgier na czele tabeli kroczy Ujpest, który z trudem wywiózł dwa punkty z prowincjonalnej mieścinki Pięciokościoły, bijąc Pecs Baranję 3:2. Hungaria oddała jeden punkt III Obwodowi; Ferencvarosi pokonał Bastję 2:0, ale nie odrobił tem swej niedawnej porażki.

Sparta praska pokonała w meczu o mistrzostwo odmłodzoną drużynę Viktorii Žižkov w stosunku 2:1.

W piłkarstwie południowych Niemiec rozegrano derby: spotkanie IFC Nürnberg-S. V. Fürth zakończone wynikiem remisowym 2:2. Meczowi przyglądało się 20.000 osób, tyleż widzów było na derbach monachijskich Bayern-S. V. 1860 4:2.

Dziesięciobój o mistrzostwo Francji nie przynosi zaszczytu temu państwu, które wydało Ladoumegua. Zwyciężył bowiem Marchal z wynikiem wprost kompromitującym 6202 pkt.

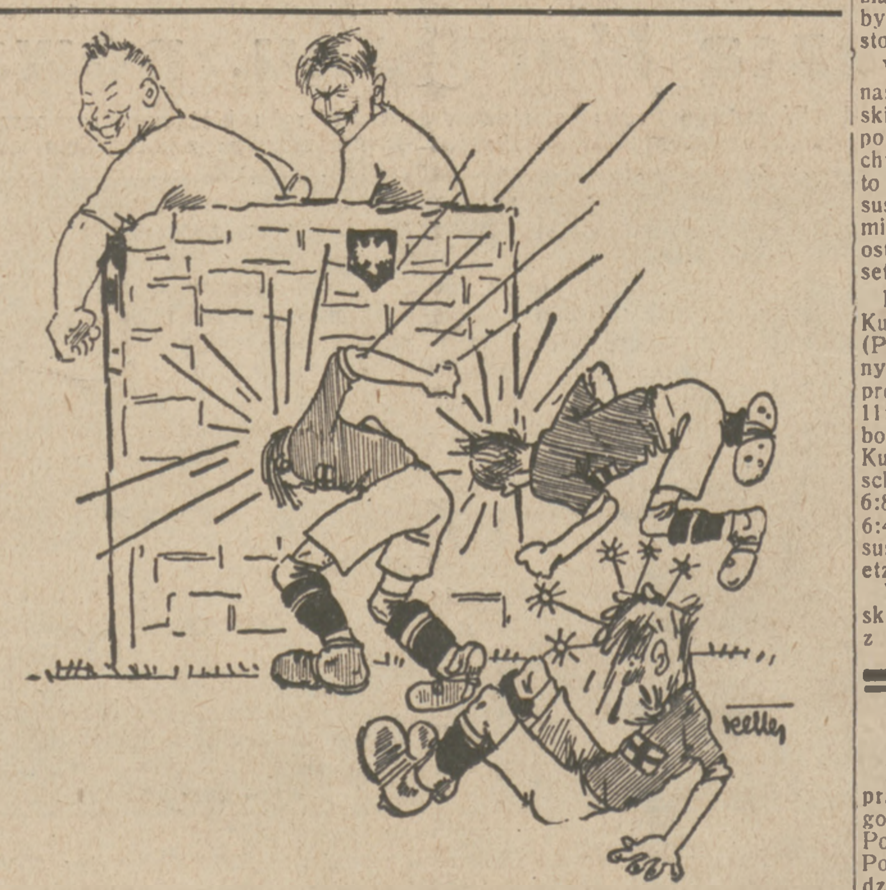
W świetnym czasie wygrał maraton włoski Rossini, przebywając 42,2 klm. w 2:38:23,2, Roccati (drugi) miał czas o 3 minuty gorszy.

Nagrodę Jeana Bouina (5 klm.) wygrał Leclerc w 15:17 przed Cuignetem i Włochem Lippim, 100 i 150 mtr. wygrała nowa rewelacja Holender Berger w 11,2 i 16,4.

W turnieju jesiennym w Paryżu o puhar Poree, Borotra pokonał Boussusa 6:1, 6:3, 4:6, 6:8, 6:4.

Mecz tennisowy Niemcy — Włochy, rozegrany we Florencji, zakończył się wynikiem remisowym. Z obu stron występowali jedynie słabsi gracze. Barw włoskich bronili: Martino, Sertorio, del Bono, Minerbi, Stefani, barw niemieckich: Kleinschroth, Nourney, Buss, Frenz, Kuhlmann.

Mistrzostwo pływackie Belgji na 100 mtr. zdobył niespodziewanie Mallisart, bijąc w czasie 1:04.4 Coppietersa o 0.4 sek., Blitza i Guilliniego.



MARTYNA I BUŁANOW
stworzyli w Sztokholmie mur obronny, o który rozbijały się ataki Szwedów.

Na ringach śląskich

Nasi zawodnicy. Program sezonu. Goście z Wrocławia

Podana swego czasu przez „Przegląd Sportowy" wiadomość o przejściu Górnego i Wieczorka do obozu zawodowców, nabiera coraz bardziej realne kształty. Do powyższych dwu zawodników przyłączyli się nawet jeszcze Pyka i Wochnik.

Pogłoski na Śląsku twierdzą, że ruch zawodowy organizuje p. Henryk Sadłowski, dotychczasowy kapitan związkowy PZB. Jest to jednak mało prawdopodobne i więcej realną wydaje się nam wersja, że organizatorem jest p. Klarowicz ze Śląska Opolskiego.

Ciekawem byłoby dowiedzieć się, jak sobie przedstawiają Pyka, Górny, Wochnik i Wieczorek swoją przyszłość między zawodowcami?

Pyka już dzisiaj jako amator, nie przedstawia klasy tak samo nie odznaczają się specjalnymi walorami Wochnik i Wieczorek. Górny w wadze lekkiej napotka dużo trudności i nie będzie grał tej roli, jaką grał jako amator w wadze piórkowej.

Podobno zawodnicy ci mają już w najbliższym czasie rozpocząć występy w Pradze respektywe Berlinie.

Narazie oficjalne władze bokserskie jeszcze nic nie wiedzą i przy zestawieniu drużyny na międzynarodowy turniej pięściarski w Koszycach, zostali pięściarze ci uwzględnieni.

W Koszycach mianowicie odbędzie się 20-go b. m. międzynarodowy turniej pięściarski ze współudziałem drużyn węgierskich, austrjackich czeskich i polskiej.

Polską drużynę zestawiono następująco, według kolejności wag: Kokot, Kerner, Górny, rez. Rudzki. Wochnik rez. Konieczny, Gburski lub Bara, Wieczorek, Wystrach i Wocka.

15-go b. m. odbędą się w Świętochłowicach propagandowe zawody pięściarskie. W ramach zawodów odbędzie się walka eliminacyjna Gburski — Bara celem wyłonienia reprezentanta do Koszyc.

Na najbliższą niedzielę wyjeżdża do Częstochowy drużyna K. S. 06 Mysłowice celem rozegrania zawodów z pięściarską reprezentacją Częstochowy.

*

Wyprawa niemieckich bokserów na Górny Śląsk nie przysporzyła im sławy — na 12 walk wygrali trzy, sześć razy remisowali i trzy spotkania przegrali.

Jak na czołowych zawodników Wrocławia — trochę mało. Zato śląscy pięściarze mogą być w pełni zadowoleni, gdyż goście walczyli z klubami zupełnie młodemi z zawodnikami mało obytymi z ringiem.

Goście absolwowali na Górnym Śląsku trzy występy: w sobotę walczyli w Ogrzegowie z K. S. Ogrzegów 27.

Walki główne. Waga piórkowa: Hoeppner (Wrocław) — Nita II (27), walka prowadzona bardzo żywo, była interesująca i obfitowała w ładne momenty zakończyła się słusznie remisowo. Waga półśrednia: Stanek (Wr.) — Porada (27): techniczna i taktyczna przewaga Stanka. Największe wysiłki Porady nie mogą go uratować przed przegraną na punkty. Waga średnia: Wenzel (Wr.- — Kurka (27): Kurka walczy bardzo ambitnie i ofiarnie to też mimo przewagi technicznej przeciwnika uzyskuje remis. Waga półciężka: Knorr (Wr.) — Ziemniowski (27); Ziemniowski wykazał ogromne postępy i walcząc bardzo dobrze, zwyciężył wysoko na punkty.

W niedzielę byli wrocławianie gośćmi Amatorskiego Klubu Bokserskiego w Siemianowicach. Wieczór ten składał się z dwuch części: czterech walk Amatorski — Fortuna (Król. Huta) i czterech walk Amatorski — Wrocław

Przebieg walk międzynarodowych był dość oryginalny, gdyż siły w poszczególnych wagach były zupełnie równorzędne. Stąd też trzy remisy. Jedynie pożyczony Wieczorek zwyciężył nieznacznie na punkty co mu się chociażby i z tego względu należało, że obchodził w ten wieczór jubileusz swej 25-tej walki.

Poniedziałek zaprowadził wrocławskich gości do najmłodszego pięściarskiego klubu na Śląsku, do K. S. Fortuna w Królewskiej Hucie.

Dopiero tutaj goście mieli przewagę. Waga piórkowa: Hoeppner (Wr.) — Wawrzynek (F.): ten ostatni nie ma jeszcze pojęcia o boksie, ale jest odważny i wytrzymały — przegrywa też wysoko na punkty. Waga półśrednia; Stanek (Wr.) — Chmiel (F.). Chmiel znacznie słabszy fizycznie i technicznie przegrywa na punkty. Waga średnia: Wenzel (Wr.) — Latoska (Stadjon); po ładnej i wyrównanej walce rezultat remisowy. Waga półciężka: Knorr (Wr.) — Wystrach (Policyjny): walka bardzo żywa i zacięta. w pierwszych dwu rundach wyrównana. W 3-ciem starciu zyskuje Wystrach przewagę i zwycięża na punkty.

Mistrzowie kl. A walczą

5 meczów o wejście do Ligi odbędzie się dn. 12 X

Pięć meczów o wejście do Ligi nadchodzącej niedzieli powinno było według programu zakończyć właściwie pierwszy akt rozgrywek. Wskutek zaległości mistrzowskich naszych klubów decyzje te zostały przesunięte o parę tygodni, jednak mecze niedzielne zaważą na losach wszystkich grup.

Północ ukończy swe rozgrywki. Ostatni mecz Ognisko — 42 p. p. w Wilnie zadecyduje, kto wejdzie do dalszych walk. 42 p. p. w razie zwycięstwa będzie musiał stoczyć wobec równej ilości punktów (po 5) jeszcze jeden mecz z 82 p. p. Już jednak remis przyniesie tytuł mistrza Północy 82 p. p. z Brześcia.

W grupie centralnej wszystko zależy od meczu Legja — T. K. S. w Toruniu. Zwycięstwo poznańczyków będzie jednoznaczne z zakwalifikowaniem się do dalszych walk. Remis w razie prawdopodobnego zwycięstwa W. K. S. nad Skrą w Łodzi, wymagałoby jeszcze jednej rozgrywki.

W grupie południowo - wschodniej, zwycięstwo Lechji nad Sokołem z Równa we Lwowie nie ulega wątpliwości. Pozostanie do rozegrania unieważniony mecz Lechja — Unja w Lublinie. W razie powtórnego zwycięstwa Unji, potrzebna będzie jeszcze jedna rozgrywka.

W najsilniejszej grupie południowo - zachodniej oczekuje nas najciekawsze spotkanie Wawel — Amatorski K. S. w Krakowie. Tu dopiero będziemy się mogli zorjentować o istotnym stosunku sił obu kandydatów do Ligi i wystawić zdecydowanego faworyta na zwycięstwo finałowe.

Chełm. 7 p. p. Leg. — Reprezentacja Kowla 6:3 (2:3). W skład reprezentacji wchodzili gracze z Hasmonei i WKS-u. W pierwszej połowie drużyna Kowla, grając z silnym wiatrem, zdołała uzyskać prowadzenie. Po przerwie 7 p. p. Leg. miał przez cały czas przewagę, która się zamieniła pod koniec meczu na trening do bramki gości. Wynik meczu jest zupełnie zasłużony. Na wyróżnienie u zwycięzców zasługują Wolańczyk, Bald, który strzelił trzy bramki, Kokoszko, strzelec dwu bramek i Kociemba w obronie, zaś u pokonanych środek ataku — Marynowski, lewy łącznik Maryn i Zacharuk w obronie. Sędziował por. Bielawski poprawnie.

Chełm — Kowel 1:1 (0:1). Zawody międzymiastowe. Kowel, po klęsce sobotniej, ściągnął na niedzielę czterech nowych graczy z W. K. S-u. Przed pauzą lekka przewaga Kowla; po zmianie stron, Chełm zupełnie opanował boisko Kowla, jednak atak miejscowych nie umiał przewagi wykorzystać, marnując masę murowanych sytuacyj podbramkowych. W reprezentacji Chełma na wyróżnienie zasługują Wolańczyk w ataku, Mysakowski w pomocy i obrona, zaś w drużynie Kowla bramkarz, środek pomocy i ataku. Chełm wystąpił na tym meczu z rezerwowym bramkarzem Krajewskim, którego debiut wypadł pod każdym względem dodatnio. Sędziował b. źle i stronniczo p. Granicz.

Obecny stan rozgrywek ligowych

Miejsce		Cracov	Wisła	Legja	Polonia	Warta	Pogoń	Garbar.	Czarn	Ł. K. S.	Ruch	Ł.T.S.G.	Warsz.	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Punktów	Bramek
1	Cracovia	T	2:1 0:1	2:3 2:2	3:0	0:1 1:4	2:0	2:1 3:2	2:1	1:0	3:0	3:1 5:0	3:1 3:0	17	12	1	4	25:9	37:18
2	Wisła	1:2 1:0	A	2:3 1:0	4:3 2:2	1:1	2:2	3:1 1:6	2:4	2:0 1:0	4:2 4:0	1:0 4:1	3:1	18	11	3	4	25:11	9:28
3	Legja	3:2 2:2	3:2 0:1	B	1:3 8:4	4:0	0:0	3:1 2:3	0:0 1:1	3:2	1:1	3:0	5:0 6:0	17	9	5	3	23:11	45:22
4	Polonia	0:3	3:4 2:2	3:1 4:8	E	1:3 5:0	2:2 1:1	3:3	2:0 7:0	1:0 4:2	1:2 4:1	2:2	3:0 4:1	19	9	5	5	23:15	52:35
5	Warta	1:0 4:1	1:1	0:4	3:1 0:5	L	0:3 1:1	5:1	4:0	4:1 3:1	3:0 *)	2:3 9:1	4:2	16	10	2	4	22:10	44:25
6	Pogoń	0:2	2:2	0:0	2:2 1:1	3:0 1:1	A	0:4	0:0 0:1	3:3 2:1	1:4	1:2 8:2	5:0 2:2	17	4	8	5	16:18	31:27
7	Garbarnia	1:2 2:3	1:3 6:1	1:3 3:2	3:3	1:5	4:0	L	5:2 1:2	1:5	2:2 4:2	4:2 4:1	1:3	17	7	2	8	16:18	44:41
8	Czarni	1:2	4:2	0:0 1:1	0:2 0:7	0:4	0:0 0:1	2:5 2:1	I	1:3	1:1 2:1	0:0 0:0	1:1	17	4	7	6	15:19	16:30
9	Ł. K. S.	0:1	0:2 0:1	2:3	0:1 2:4	1:4 1:3	3:3 1:2	5:1	3:1	G	0:4 5:0	1:1 2:0	7:0 4:1	18	6	2	10	14:22	37:32
10	Ruch	0:3	2:4 0:4	1:1	2:1 1:1	0:3 *)	4:1	2:2 2:4	1:1 1:2	4:0 0:5	O	3:1	0:1 2:1	17	5	3	9	13:21	25:33
11	Ł. T. S. G.	1:3 0:5	0:1 1:4	0:3	2:2	3:2 1:9	2:1 2:8	2:4 1:4	0:0 0:0	1:1 0:2	1:3	W	4:2	18	3	4	11	10:26	21:54
12	Warszawianka	1:3 0:3	1:3	0:5 0:6	0:3 1:4	2:4	0:5 2:2	3:1	1:1	0:7 1:4	1:0 1:2	2:1	A	17	2	2	13	6:28	1[illegible]:57

Motocyklowe zawody o mistrzostwo Śląska odbyły się w ubiegłą niedzielę pod Katowicami na szosie Murcki — Mysłowice — Giszowiec. Tytuł mistrza Śląska zdobył Wagner z Bydgoszczy na Nortonie, mając najlepszy czas dnia 4:16.4, co odpowiada przeciętnej 115.3 klmg. Przy próbie ustanowienia nowego rekordu Polski na 1 klm. przy starcie lotnym, uzyskano następujące wyniki: 1) Hanusek — B. M. W. 132.1 klmg., 2) Wegner — Norton 127.8 klmg., 3) Bogusławski — A.J.S. 127.4 klmg.

W zawodach lekkoatletycznych w Zakopanem wzięło udział paru znanych narciarzy. Wyniki były naogół słabe: Panie 60 m. — Pytlikówna, kula — Stopkówna, dysk — Giewontówna, skok wdał — Szalankówna; 800 mtr. — Wawrytkówna. Panowie 3 km. — Skupień 10:46, 800 m. — Kurek, kula — Kącik, dysk — Skupień, skok wdał — Słowik.

Mecz tennisowy AZS — Sokół (Żółkiew) we Lwowie, zakończył się zwycięstwem akademików w stos. 6:1.

Na zawodach na odznakę w Wilnie osiągnęła Lewinówna w rzucie kulą oburącz 17.96 (10.70 x 756), a na 60 mtr. 8.5 sek., w dysku panów Błażewicz miał 60.94 (34.59 + 26.35). Inne wyniki bardzo słabe.

Piłka nożna w Wilnie. 6 p. p. Leg.— Drukarz 3:2.

Jesienny epos kolarstwa

Po czteroetapowym wyścigu do Morza Polskiego





Z ARENY WIELKIEGO BOJU
Na lewo: na trudnych odcinkach trasy kolarze musieli zsiadać z rowerów. W środku: kolarze mijają Kościerzynę. Na prawo: Stefański w morderczem tempie prowadzi pierwszy etap. Z tyłu Fröss.

Wyścig kolarski do Morza Polskiego był pod każdym względem wielką imprezą. Ilość i jakość uczestników, długość i uciążliwość trasy, ostra rywalizacja „asów" i niezwykła ambicja „maruderów" uczyniły zeń kulminacyjny punkt tegorocznego sezonu szosowego.

Pozatem świadomość, iż poza znaczeniem czysto sportowem wyścig nosi zarówno charakter manifestacyjny — uczyniła, iż każdy dawał z siebie wszystko, co tylko mógł, byliśmy więc świadkami walk emocjonujących i patetycznych, całego szeregu rzadkich, niecodziennych „rekordów woli", stawianych tak przez renomowane gwiazdy jak i przez nikomu nie znanych, skromnych kolarzy.

Wyścig do morza zapisał się tak pięknie w kartach historji polskiego sportu, że już nieuniknienie stanie się imprezą doroczną. Wobec tego, omówienie jego rozpoczniemy od krytyki, od wskazania usterek i błędów, które zdanie naszem należy w przyszłości usunąć.

A więc przedewszystkiem wyścig powinien się odbywać wcześniej. W październiku jest już za zimno, na północy wieją zbyt silne wiatry, prawie gwarantowany jest deszcz. W roku obecnym mieliśmy pod tym względem wyjątkowe szczęście; jednak etap ostatni był dla jeźdźców prawdziwą drogą kalwaryjską.

Dalej, może ze względu na to, że organizację przeprowadzono śpiesznie, prawie w ostatniej chwili, nie wszystko na etapach było należycie przygotowane. Członkowie komitetów miejscowych tłumaczyli to tem, że komitet warszawski nie chciał zostawić im wolnej ręki i brał na siebie wszystko sam, choć nie mógł dostatecznie znać warunków miejscowych. Rezultat — stałe opóźnianie startu, wobec opóźnienia śniadania, co pociągało za sobą przybywanie na punkt etapowy w ciemnościach.

Następnie, jeśli na terenie b. Kongresówki wszędzie obserwowano olbrzymie zainteresowanie biegiem, wszędzie przejeżdżano przez bramy triumfalne, jeśli w takim Płocku piękne panie obdarzały każdego kolarza kwiatami — nad morzem, nad granicą, tam, gdzie właśnie chciałoby się widzieć na trasie tłumy, całem sercem złączone z kolarzami — było pusto i głucho. Nikt nie wiedział o wyścigu. Prasy stołecznej tam nie czytają, dzienniczki miejscowe jakoś milczały — więc efekt był stanowczo słaby. Na przyszłość właśnie na Pomorzu należy wzbudzić zainteresowanie.

Wreszcie, trasa bezwarunkowo była zbadana zbyt pobieżnie. Takich dróg, jak ta, jaką kolarze jechali z Włocławka do Płocka, używać dla wyścigów szosowych niesposób. Gdyby padał deszcz, niktby tych 7 kilometrów nie pokonał, a i wszystkie samochody musiałyby nocować w błocie.

W związku z trudnością i długością trasy powstaje konieczność ściślejszej segregacji zawodników. Obecnie dopuszczono wielu młodziutkich kolarzy, dla których wyścig był bezwarunkowo za ciężki. Kierowani szlachetną ambicją, jechali póki mogli. Wysiłek nadmierny nie mógł jednak wyjść im na dobre.

Teraz plusy. Przedewszystkiem, trzeba stwierdzić, że cały WOZK i cały komitet organizacyjny wzięli się do roboty z wielkim zapałem. Słowa uznania należą się wszystkim.

Teraz wracajmy do samego biegu. Uczestników jego można podzielić na szereg kategoryj, interesujących nas z rozmaitych powodów.

O pierwsze miejsce toczyli i mogli toczyć walkę tylko Stefański i Więcek. Niestety, mistrz Polski po dotkliwem potłuczeniu na samym początku wyścigu, stał się zupełnym inwalidą i jeśli dojechał do Torunia, to tylko dzięki prawdziwie heroicznemu uporowi. Zrezygnował — prawie pod przymusem — dopiero wtedy, kiedy wyczerpał ostatnie zapasy sił. Postępując tak, pokazał, iż jest godzien nosić koszulkę z Orłem na piersi.

Gdy zniknął Stefański, Feliks Więcek stał się zupełnym panem sytuacji. W tej formie, w jakiej był, nie mógł już się bać żadnej konkurencji. Szedł więc spokojny, w swym pięknym, giętkim stylu. Zauważyć należy, iż jest on jednym z bardzo nielicznych polskich kolarzy, którzy posiedli technikę jazdy: którzy kręcą pedałami, a nie tylko naciskają na nie.

Na przyszły rok, na wszystkich wielkich biegach, a szczególnie na Biegu Dookoła Polski — który musi się odbyć! — między dwoma królami polskiej szosy odbędzie się pojedynek nielada.

O drugie miejsce walczyli Olecki z Legji i Wasilewski z W. T. C.

Olecki, kolarz o zmiennych nastrojach, w każdym etapie musi mieć chwilę załamania się duchowego, okres krytyczny. Lecz każdy jego „koniec etapu" był poprostu fantastyczny. Gdy się zrównoważy, gdy potrafi lepiej zgóry wyścig uplanować, lepiej rozkładać siły, będzie trudny do pobicia.

Wasilewski jest dużo równiejszy, i wykazał się, szczególnie w ostatnim etapie, przepiękną ambicją. Był przecież okres kilkunastominutowy, podczas którego udało mu się na czas pewien wydrzeć Oleckiemu drugie miejsce. Niestety, jest on fizycznie za słaby, za wątły. Dopiero gdy drogą uprawiania wszechstronnych ćwiczeń gimnastycznych powiększy swój kapitał mięśniowy będzie mógł stawać z szansami do długich, wytrwałościowych biegów.

Wlokas pokazał, że jego drugie miejsce w biegu o mistrzostwo nie było niezasłużone; jest to kolarz dużej klasy

Prawdziwą rewelacją był natomiast 18-letni Hofsznejder, stający do zawodów zaledwie od roku. Zadziwiająco regularny, spokojny i milczący, przychodził zawsze na bliskich miejscach i znalazł się przed wielu renomowanemi gwiazdami.

Więcek II, młodszy brat Feliksa, noszący imię Wincenty, stanął po raz pierwszy do większych zawodów, gdyż brat mu dotychczas „nie pozwalał". I odrazu pokazał, że talent jest u nich rodzinny. Jeśli w drugim etapie Więcka I dopędzili, to zawdzięczać to należy w głównej mierze Więckowi II. Zresztą Feliks tam na drodze odrazu powiedział Wincentemu, co o tem myśli. Powtórzyć w prasie niestety niesposób.

Na podkreślenie zasługuje dzielna postawa toruńczyka Kozłowskiego; wreszcie należy się też słówko braciom siamskim — Tropaczyńskiemu i Frössowi — umówili się oni, że żadnemu nie wolno ani wypływać naprzód, ani zostawać w tyle bez zgody kolegi. Wędrowali więc razem.

Przejdźmy do listy nieszczęśliwych. Z „asów" wymienić trzeba Michalaka, skreślonego przez ciężki upadek tuż za Warszawą; Kłosowicza, przewróconego przez konia i niepocieszonego, gdyż do tego wyścigu się specjalnie szykował; Targońskiego i Bryszkego, którzy musieli odstąpić po połowie biegu, wreszcie Kosińskiego z Krakowa, bardzo dobrego jeźdźca, który będąc chory, po ostatnim etapie spadł z 5-go miejsca na 15-te.

Na wzmiankę zasługują też i niektórzy jeźdźcy nie pretendujący jeszcze do miana „gwiazd". Młody Kuszewski z Lublina, złamawszy ramę na 1-ym etapie, przebył poza konkursem wszystkie pozostałe. Widziano go często na czele czołowej grupy. Dwaj chłopcy z Mińska Mazowieckiego, Chwedoruk i Kaczyński, zadziwili wszystkich swem zacięciem. Pierwszy złamał ramę w 3-im etapie (nigdy jeszcze nie widziałem, by ktoś tak głośno beczał, jak ten mocny, rumiany chłopaczyna), a w czwartym jadąc na pożyczonej maszynie, trzy razy doganiał czołową grupę, padając ofiarą defektów, i ani razu nie chciał dać za wygraną. Kaczyński pod Kościerzyną upadł i zdarł sobie skórę z połowy twarzy. Dojechał do Warszawy i twarz jego, przypominająca wystawę bandaży i plastrów, była wciąż uśmiechnięta, jakby wszystko było najcudowniej. Ten nagrody za ambicję nie ukradł!

Wyszczególnić wszystkich, których należałoby z tytułu wykazanej siły charakteru wymienić niesposób, zajęłoby to cały numer „Przeglądu".

Obok rywalizacji indywidualnej przez cały czas wyścigu szła walka zacięta o piękną przechodnią nagrodę fabryki rowerów „Łucznik". Po pierwszym i drugim etapie prowadziła „Legja" przed W. T. C. Po trzecim — Świt, Legja, WTC, AKS, Lwowski T. K. i M. i Polonja Bydgoszcz mieli mniej więcej równe szanse. Ostatecznie zwyciężyła Polonia Bydgoszcz 12 pkt. przed Legją 16 pkt. L. T. K. i M. 19 pkt. i Świtem 30 pkt

Nagrodę prezesa WOZK p. Jana Bednarskiego dla najlepszego klubowego zespołu z 3 jeźdźców zdobył RKS Świt, któremu długo deptali po piętach dzielni kolarze z Pruszkowa i z Mińska Mazowieckiego.

Rozdanie nagród, których było bez liku, odbyło się w poniedziałek 6 b. m. w lokalu W. T. C. w obecności generała Jarnuszkiewicza, mjr. Wróblewskiego z gabinetu Ministra Spr. Wojskowych, mjr. Lewina z Okr. Urzędu W. F. i P. W., reprezentanta Ministra Spr. Zagr. p. radcy Wojtkowskiego, sekretarza P. K. O. p. Nowińskiego, oraz licznych przedstawicieli świata kolarskiego z prezesem ZPTK prof. Bodalskim na czele.

W. Junosza.

Gry sportowe

Program mistrzostw Polski

Na podstawie przeprowadzonych mistrzostw okręgowych, zakwalifikowane zostały następujące drużyny do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski. W koszykówce męskiej: Akademicki Związek Sportowy (Poznań), Poznański (Łódź), Cracovia (Kraków), H. K. S. (Lipiny), Polonia (Warszawa) i Ognisko (Wilno).

W koszykówce żeńskiej odbędą się spotkania finałowe między mistrzami okręgów: Warszawy — A. Z. S., Krakowa — Cracovii i Łodzi, gdzie niema jeszcze mistrza.

W hazenie, o tytuł mistrza Polski walczą tylko dwa zespoły: mistrz Warszawy — A. Z. S. i mistrz Łodzi — H. K. S. wzgl. Ł. K. S.

Mistrzostwo oPlski w szczypiorniaku rozegrane zostanie między drużynami Pogonią (Katowice) i Cracovią.

Kalendarzyk rozgrywek dla poszczególnych gier przedstawia się następująco:

Koszykówka męska: 12.X grają w pierwszej grupie A. Z. S. — Poznański w Poznaniu, w drugiej grupie Cracovia—H. K. S w rKakowie : w trzeciej grupie Ognisko — Polonia w Warszawie. 19.X rozegrane zostaną rewanżowe spotkania. 26.X gra mistrz grupy I z mistrzem grupy III. 2.XI gra mistrz grupy II z mistrzem grupy I i 9.XI mistrz grupy III z mistrzem grupy I. 16.XI rewanż mistrza grupy III z mistrzem grupy I, 23.XI mistrz grupy I z mistarzem Łodzi w Warszawie, dn. py II z mistrzem grupy III.

Koszykówka żeńska: 18.X gra AZS z mistrzem Łodiz wWarszawie, dn. 26.X Cracovia — AZS w Krakowie i 2.XI mistrz Łodzi z Cracovią w Łodzi. Rewanżowe mecze odbędą się w dn. 8, 16 i 26.XI.

Hazena: 19.X gra AZS z mistrzem Łodzi w Warszawie, a 9.XI rewanż w Łodzi.

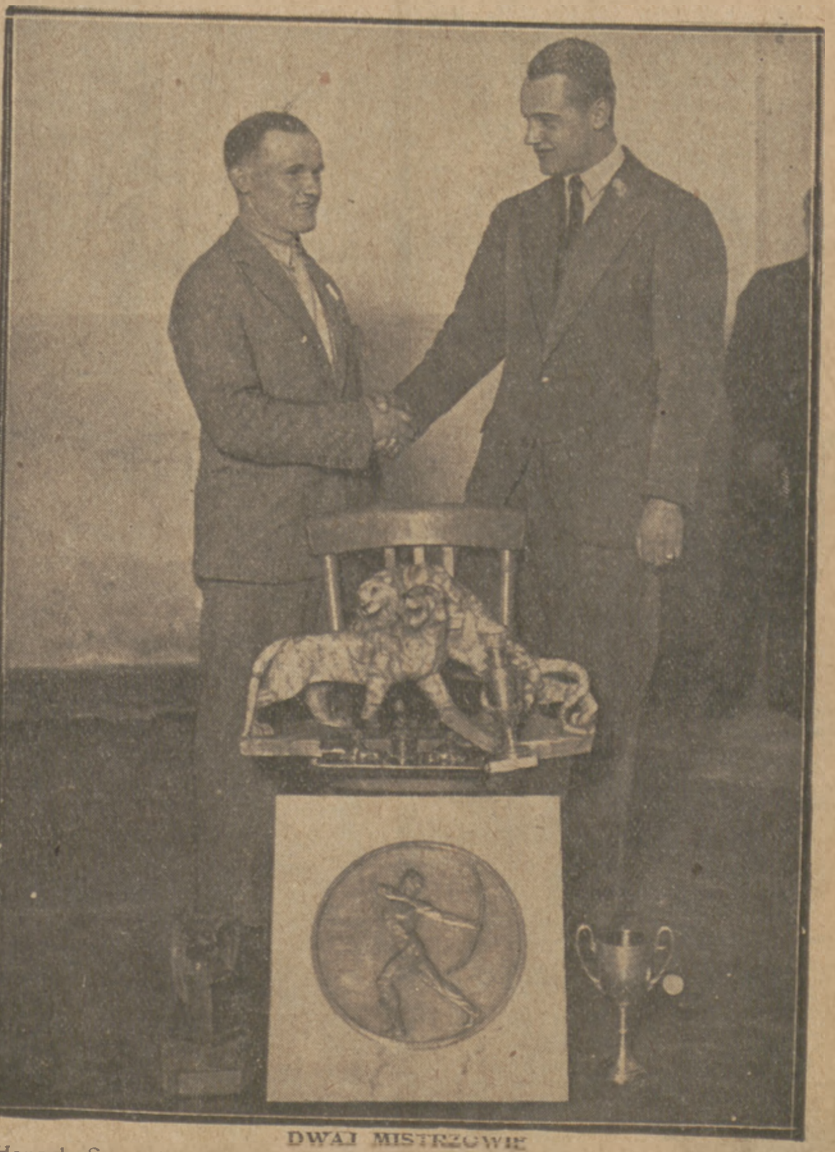
Szczypiorniak: 11.X Cracovia—Pogoń w Krakowie i 18.X rewanż w Katowicach.



ZWYCIĘZCY WYŚCIGU U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
Za p. Prezydentem Rzplitej, od lewej: Feliks Więcek z urną, J. Bednarski, Fr. Szmczyk, płk. Kiliński, Wasilewski i Olecki.



Z MECZU WARSZAWA — ŁÓDŹ
Piękny moment pod bramką Łodzi. Pegza walczy o piłkę z Przeździeckim. Nawrot gotów do interwencji.



DWAJ MISTRZOWIE
Henryk Szamota winszuje Feliksowi Więckowi jego zwycięstwa i trofeów zdobytych w wyścigu do morza

Jak walczono o prymat piłkarski Warszawy

Legia-Polonia 8:4. Nastrój drużyn. Kondycja fizyczna i technika. Bohaterowie spotkania

Rozegrany ostatnio w Warszawie mecz Polonia — Legja nasuwa uważnemu obserwatorowi zbyt wiele tez i wniosków, aby przejść nad nim do porządku dziennego.

Zagadnienia te obnażyć będzie najłatwiej znajdując odpowiedzi na dwa zazębiające się zresztą ściśle z sobą pytania: dlaczego Legja wygrała i co spowodowało bezapelacyjną klęskę Polonii.

Aby odpowiedzi na pytania te wypadły możliwie ściśle i wszechstronnie należy zacząć od boiska. Rozmiękły wskutek długotrwałego deszczu teren, jakkolwiek pozbawiony kałuż wody a nawet błota, stworzył warunki gry absolutnie różne od tych jakie daje boisko suche.

Można bowiem śmiało zaryzykować twierdzenie, że każdy metr wysiłku uczynionego na terenie śliskim równa się pięciu metrom na boisku suchem.

Jeśli w tych warunkach wprowadzimy objekt bezpośrednich wysiłków graczy — — piłkę, posiadającą niepomiernie większą niż na boisku suchem szybkość (zwłaszcza po odbiciu), zrozumiemy, że w omówionych okolicznościach gry o zwycięstwie decyduje przedewszystkiem opanowanie techniczne tej piłki.

Przykładowem wprost potwierdzeniem naszego wniosku był właśnie przebieg gry niedzielnej. Polonia zadufana w swe, jak jej się zdawało, nieograniczone możliwości fizyczne, a może raczej nie zdając sobie sprawy z wysiłku jakiego wymaga gra na mokrym terenie trawiastym, robiła wrażenie lekkoatlety, który startując w biegu na 5000 mtr., pierwsze 400 metrów przebywa w czasie 50 sekund. Rzecz prosta, że każdy, najlepszy nawet przeciwnik, który chce bieg ten wygrać musi być na pierwszem okrążeniu bezapelacyjnie zdystansowany.

Ale cóż dzieje się dalej? Już druga runda przynosi zadyszkę, łapczywe chwytanie powietrza w płuca, zmęczenie serca i sztywnienie mięśni. Chwilowy sukces mija, przeciwnik zbliża się nieubłaganie, zrównywa się z nieopatrznym biegaczem i wreszcie dystansuje go jak mu się tylko podoba.

Drugim momentem, który należy również wziąć pod uwagę było nastawienie psychiczne obu drużyn. Polonia, nie bez słuszności zresztą, mogła uważać się ostatnio za drużynę lepszą od Legji. Jej nieprzerwane pasmo sukcesów ligowych, świetny triumf nad mistrzowską Wartą, wreszcie wyznaczenie aż sześciu graczy do zwycięskiej reprezentacji przeciwko Szwecji — wszystko to mogło uderzyć do głowy. I uderzyło.

Tymczasem Legja widząc wymykającą się z jej rąk hegemonję piłkarską stolicy stanęła do walki w nastroju najbardziej sprzyjającym zwycięstwu: musiała bronić wydzieranego jej prawa pierwszeństwa, wiedziała że tylko najwyższy wysiłek może jej przynieść sukces.

Trzecim czynnikiem przemawiającym na korzyść wojskowych była gra zespołowa, ściślej mówiąc równomierność wartościowa poszczególnych graczy drużyny. Mimo bowiem punktów niewątpliwie bardziej błyskotliwych jak Ciszewski i para obrońców, żaden z graczy, nawet wyjątkowo słabsi niż zazwyczaj Nowakowski i Wypijewski, nie obniżyli się poniżej pewne minimum wymagane od dobrych piłkarzy ligowych.

Tymczasem Polonia miała graczy takich aż trzech: Kisielińskiego, któremu stale brakło decyzji do zbawiennych wybiegów, Seichtera, który wskutek braku techniki uderzenia podawał w sytuacjach podbramkowych piłkę... przeciwnikom i Nowikowa, niezwykle powolnego w starcie i w biegu i absolutnie nie zasilającego piłkami lewej strony napadu.

Przechodząc zkolei do omówienia gry poszczególnych piłkarzy, na pierwszym planie zwrócić należy uwagę na Ciszewskiego. Jeśli w sporcie można mówić o nagrodzonej cnocie, to mecz sztokholmski i zawody z Polonią były niewątpliwie najwspanialszą nagrodą dla tego cichego, nie rzucającego się nigdy w oczy, pozbawionego wszelkiej pozy i zgrywania się dla galerji piłkarza wojskowych.

O technice Ciszewskiego pisano już nieraz. Dopiero jednak w warunkach niedzielnych, oglądając jego idealne podania na skrzydła, jego kunsztowne wystawiania kolegów ze środka, walory techniczne Ciszewskiego objawiły się w całym ich przepychu.

To jest jednak tylko jedna z wielu cnót lewego łącznika Legji. W niedzielę obnażył on jeszcze trzy inne: mrówczą wprost pracowitość, wysoką inteligencję i fenomenalną formę fizyczną. Pierwsze objawiło się w bezustannem uwijaniu się po boisku i chodzeniu po piłki napozór stracone, drugie — w kunsztownem rozwiązywaniu taktycznych zagadnień gry i forsowaniu strzałów do bramki bronionej przez niepewnego na mokrym terenie Kisielińskiego, trzecie — w pokazowych wprost 50-ciometrowych biegach i stałem cofaniu się po piłki głęboko wtył.

Obrona wojskowych grała bez zarzutu. Wszystkie trzy bramki strzelone przez napastników Polonii były wypracowane, trzeba im to przyznać, wzorowo, a ich szybkość i niespodzianość zaskoczyłyby obronę najlepszej nawet drużyny zawodowej. Jedyna uwaga nasuwa się co do Martyny, który powinien zrozumieć, że prowadząc 7:3 i mając niewątpliwą przewagę moralną nad przeciwnikiem, wszelkie granie na czas jest śmieszne, nie na miejscu i zupełnie niepotrzebnie odwraca sympatję publiczności od zwycięskiego zespołu.

Pomoc wojskowych, jakkolwiek bez wybitnych indywidualności górowała zdecydowanie nad vis-a-vis przeciwnika. Grała równo, pracowicie, lecz niestety, nadużywała środków niedozwolonych. To samo tyczy się Alaszewskiego, który niepowodzenia osobiste bądź drużyny stara sobie zawsze wynagradzać niesmacznemi foulami.

W napadzie Legji owoce kapitalnej pracy Ciszewskiego zebrał przedewszystkiem zdobywca 4-ch bramek Nawrot. Na jego dobro trzeba zapisać, że bawił się on tym razem dużo mniej niż zwykle w nieprodukcyjne dribblingi, a ciężka piłka pomagała mu bardzo zarówno w dokładności podań jak celności strzałów.

Osobną kartę u wojskowych stanowi Rajdek. Gracz ten w stu procentach „dziki", antyteza takiego Sperlinga czy Kałuży, posiada jednak tak nieprzepartą wolę walki, szybkość i ciąg na bramkę, że tylko przy bardzo dobrym pomocniku może być zupełnie unieszkodliwiony, Seichter dokonać tego nie potrafił i lwia większość zwycięskich akcyj wojskowych szła właśnie ich lewą stroną.

U pokonanych na wysokości zadania stanął tylko Bułanow, Szczepaniak i Malik. Bułanow był jak zwykle niezawodny w wykopie, błyskawicznie szybki i odważny. Szczepaniak w pierwszym kwadransie zademonstrował wspólnie z Ogrodzińskim szereg pociągnięć rzeczywiście pierwszorzędnych; potem pracował już sam, wykazując doskonałą orjentację i świetne techniczne opanowanie piłki. Malik był zbyt osamotniony aby stać się pożytecznym; mimo to większość jego zagrań zdradzała niemałe umiejętności zarówno taktyczne jak techniczne.

Tak więc serja sześciu meczów między rywalkami warszawskiemi Legją, Polonią i Warszawianką została w r. b. ukończona. Punktowo i Legja i Polonia zdobyły po równej ilości sześciu punktów, lecz stosunkiem bramek zwyciężyli wojskowi.

Ale już dziś można powiedzieć że walka nie jest skończona i że rywalizacja trwać będzie z pewnością niejeden jeszcze sezon.

Byle była tylko zdrowa, dżentelmeńska i mająca w pierwszym rzędzie dobro sportu i jego propagandę na uwadze.

Jotge.

Wawel, nadzieja sportu krakowskiego

Rozmowa z prezesem klubu, płk. Mondem

Jak wiadomo WKS Wawel uzyskał piłkarskie mistrzostwo klasy A Krakowa i jako reprezentant tego okręgu bierze udział w finałowych rozgrywkach o wejście do Ligi P. płk. Mond, prezes WKS Wawel, a zarazem prezes KZOPN, udzielił nam łaskawie następującego wywiadu:

— Poprzednikiem WKS Wawel był Wojskowy Klub Sportowy w Krakowie, którego kierownictwo spoczywa w moich rękach od czasu jego założenia, t. j. od roku 1927-go. Z mej inicjatywy oraz p. kap. Frączkiewicza założony, prowadził ówcześnie tylko sekcję piłkarską i lekkoatletyczną. Sekcja footballowa skupiała kilkunastu graczy, pełniących służbę wojskową w Krakowie, a poziom drużyny odpowiadał mniejwięcej poziomowi klasy B okręgu.

— Z początkiem r. 1928 powstała myśl sfuzjowania się z K. S. Wawel, który to klub prócz sekcji piłkarskiej, złożonej z 15 — 16 graczy żadnym innym działem sportu się nie zajmował. Korzyść z fuzji dla nas była ta, że klub nasz po uskutecznionej fuzji pod mianem W. K. S. Wawel, zaliczony został z miejsca do klasy A, zaś połączona drużyna piłkarska wojskowo - cywilna, stała się jedną z najsilniejszych w swej klasie.

W ciągu ostatnich trzech lat nastąpił znaczny rozwój klubu, który posiada prócz piłkarskiej, następujące sekcje: 1) lekkoatletyczną, która zdobyła kilka pierwszych miejsc i zajmuje drugie miejsce w ogólnej punktacji okręgu krakowskiego; 2) bokserska, jest najlepszą sekcją bokserską Krakowa; 3) gier ruchowych; 4) kolarska zdobyła jedno pierwsze i kilka drugich miejsc; 5) pływacka, która trenuje w Szkole Podchorążych.

— Jak p. pułkownik zapatruje się na szanse wejścia Wawelu do Ligi?

— Obecnie posiadamy 3 punkty, zdobyte w meczach z Wartą z Zawiercia i naszym najgroźniejszym przeciwnikiem będzie Amatorski z Górnego Śląska. Mam nadzieję, że zawody w Krakowie wygramy, zaś wynik meczu na terenie Śląska w dużej mierze zależeć będzie od sędziego. Do zawodów tych winien być delegowany sędzia surowy i energiczny, przestrzegający dokładnie przepisów gry, gdyż inaczej na tamtejszym terenie trudno będzie wygrać. Drużyny śląskie grają bowiem — jak wiadomo — nader ostro, a nawet brutalnie, do czego żadna z drużyn innych okręgów nie jest przyzwyczajona.

— Jakie zamiary i jakie są plany Wawelu?

— Głównem naszem zadaniem jest ściągnięcie wszystkich wojskowych, pełniących służbę w Krakowie, a uprawiających dotychczas sport w innych miejscowościach Polski, aby w ten sposób czynnych sportowców utrzymać w stałej formie. Oczywista nie nakładamy na nikogo przymusu, pozostawania w naszym klubie i z chwilą odejścia, każdemu sportowcowi wydajemy bez żadnych trudności natychmiast zwolnienie. Jestem zdecydowanym przeciwnikiem t. zw. kaperowania graczy i mimo że wielu graczy zgłaszało się już do członków naszego zarządu z chęcią wstąpienia do naszego klubu, stoję zawsze na stanowisku, że rozmawiać o tem możemy nie wcześniej, aż dany gracz okaże nam kartę zwolnienia ze swego klubu. Jestem wrogiem zdobywania punktów, czy też mistrzostwa sposobem nielegalnym i jako prezes KZOPN miałem niejednokrotnie możność podkreślenia tego mojego stanowiska, stojąc zawsze na gruncie zupełnej bezstronności, bez względu o jaki klub w danym wypadku chodziło.

Na tem wywiad skończono. Od siebie dodamy, że p. pułkownik Mond, będąc również delegatem Komitetu Olimpijskiego i Związku Związków na województwo krakowskie, przyczynił się, dzięki swej energji i swym wpływem, ogromnie do rozwoju sportu w okręgu krakowskim, interwenjując skutecznie w interesie całego szeregu klubów, tak u władz, jak i u instytucyj Krakowa. Kraków pozyskał w p. pułkowniku Mondzie jedną ze swych najdzielniejszych jednostek.

Inż. Jerzy Grabowski, vice-prezes Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, po powrocie z wojska dotychczasowego sekretarza P. K. S. p. Mosińskiego, ustąpił definitywnie z zarządu kolegjum. Decyzja ta jest konsekwencją oświadczenia p. Grabowskiego na walnem zebraniu P. K. S-u, na którem podjął się on pracować w zarządzie kolegjum jedynie zastępczo, do powrotu p. Mosińskiego.

Po sezonie tennisowym Krakowa

Doroczny bilans walk na kortach całego kraju

Sekcja tennisowa Cracovii przeżyła w tym roku wiele ciężkich chwil. Na samym początku roku utraciła swych dwu najlepszych graczy: Horaina i Czyżowskiego, zyskała jednak Lieblinga, Kloszka i Edera. W rozgrywkach o mistrzostwo okręgowe zajęła po raz pierwszy ostatnie miejsca, nie stawiając poważnego oporu żadnemu klubowi, a ostatnio dając w. o. drużynie Sokoła. Tarcia wewnętrzne, trwające, niestety, cały rok, doprowadziły do rezygnacji całego zarządu, wystąpienia Kloszka, oraz nierozegrania zawodów o mistrzostwo klubu, które odbywało się już 4 lata zrzędu. Finansowo stoi jednak sekcja doskonale, a w bieżącym sezonie inwestowała dużo pieniędzy na wodociąg i przebudowę placów.

AZS zajął w tennisie krakowskim zdecydowanie pierwsze miejsce, którego go trudno będzie w przyszłości pozbawić. Złożyło się na to kilka przyczyn: wstąpienie Pozowskiej, Czyżowskiego i Horaina przy równoczesnem osłabieniu Cracovii i jeszcze większem Sokoła, z którego ubyli Jurczyński i Andrzejewski; znakomity zarząd pod kierownictwem dr. Pawłasa, jako prezesa i dr. Potuczka, jako kapitana sportowego, oraz silny zespół starych członków, jak: Konopka, Jędrzejowska i wielu innych przyczynił się do wskrzeszenia dawnych świetnych tradycyj. Tak więc AZS. pobił w tym roku Cracovię 11:3, Sokół 8:4, przegrał z Katowickim K. T., grając bez Jędrzejowskiej 3:11, rewanżując się jednak zaraz w mistrzostwie Polski i wygrywając 5:2. WKS. Legja, grając na własnem boisku, zdołała się z ambitnemi akademikami uporać w półfinale mistrzostwa Polski zaledwie w stosunku 4:3, a indywidualne sukcesy Jędrzejowskiej, Pozowskiej i Horaina zapewniają im miejsce w naszej extraklasie.

Place AZS. odnowione gruntownie były pięknym terenem, na którym się rozegrał jeden z największych międzynarodowych turniejów w tym roku. Turniej o mistrzostwo wewnętrzne został niestety, przerwany przez deszcz i wyjazd Jędrzejowskiej do Meranu, a po jej powrocie w połowie października niewiadomo czy się go da ukończyć.

Ambitny zarząd Sokoła mimo niezasłużonej utraty swych czołowych sił na rzecz Legji, Pogoni katowickiej i AZS-u, nie zniechęcił się i chociaż drużyna jego musiała uznać się za pokonaną przez KKT. i AZS, to jednak dzięki wytrwałej pracy osiągnęła poważne wyniki.

Częste branie udziału w turniejach przez zupełnie dwa lata temu słabych zawodników, jak Lechner, Maszewski i Gajewski, pozwoliło im zrobić znaczne postępy, tak, że razem z Kloszkiem, pozyskanym w połowie sezonu czynią równą i zwartą drużynę. Place Sokoła jedne z najlepszych w Polsce nie nadają się niestety, do większych imprez z powodu braku miejsca dla publiczności. Pani Bielecka utrzymała się na zeszłorocznym poziomie 8-ej tennisistki Polski, panna Krupianka, jej rywalka klubowa nie zrobiła postępów.

Wielki błąd popełnił zarząd Sokoła, dopuszczając do rozgrywek o mistrzostwo klubu zawodowca Mussila, który też łatwo doszedł do finału. Wiadomo wszak, że zawodowiec, chcąc się stać amatorem musi przez dwa lata czekać, co w tym wypadku nie miało miejsca. Co na to powie PZLT.?

Z rozgrywek tych wymienić należy, wygraną Bieleckiego z Kloszkiem, Mussila z Lechnerem i Albertim. W finale Maszewski, znajdujący się obecnie w dobrej formie wygrał jednak łatwo w 3 setach z Mussilem. W półfinale oddał jednego seta Gajewskiemu.

Brak krytej hali tennisowej jest fatalną okolicznością dla podwawelskiego tennisu, jeżeli się zważy, że wszędzie: w Katowicach, Warszawie, Poznaniu i Lwowie, można jednak w zimie trenować. Kraków, posiadający najliczniejszą przeciętną klasę tennisową nie ma dotąd hali krytej, a usilne starania AZS-u nie wiadomo czy dadzą pozytywny rezultat.

Wkrótce ma się zebrać komisja kwalifikacyjna okręgu, której zadaniem będzie uszeregować miejscowych zawodników, z których jednak do polskiej extra-klasy będzie się mogło dostać tylko 5 osób: to jest: Jędrzejowska, Pozowska, Bielecka, Horain i Liebling.

Czyżowski, zeszłoroczny mistrz junjorów nie miał w tym roku dobrych wyników. Jego pobyt w Gdańsku (przenosi się on tam na Politechnikę) i gra z dobrymi tennisistami być może wpłynie na poprawę techniki jego uderzenia.

Międzymiastowe spotkania Krakowa zakończyły się w tym roku przegraną ze Śląskiem, wskutek braku Jędrzejowskiej i pewną wygraną ze Lwowem. Puhar Targów Wschodnich zdobyty już dwukrotnie przez Kraków, znajduje się w silnem niebezpieczeństwie, mimo posiadania przez Lwów takiego gracza, jak Hebda.

Ostatnie dni głosowania

w XIX Konkursie „Przeglądu Sportowego"

na trzy czołowe zespoły ligowe

Zacięta walka elity polskich piłkarzy o tytuł najlepszego zespołu ligowego, przeniosła się z murawy naszych boisk na skromne kupony 19-go konkursu „Przeglądu Sportowego".

Bezpośrednio po sensacyjnej niedzieli, d. 5 b. m. tak niezwykle zrównującej szanse Cracovii, Warty, Wisły i Legji na zdobycie tytułu mistrzowskiego, odpowiedzi posypały się, jak z rogu obfitości.

Bo i na cóż czekać dłużej. Niedziela najbliższa d. 12 b. m. nie wchodzi już w grę, gdyż przyjmowanie odpowiedzi zarówno z Warszawy, jak i z prowincji, zamknięte zostanie definitywnie już

w sobotę dn. 11 października

o godz. 20-ej. Należy zatem raz jeszcze przyjrzeć się uważnie tabeli, rozpatrzeć jakie mecze mają kluby, pretendujące do pierwszych miejsc do rozegrania i zdobyć się na decyzję.

Że nie jest ona łatwa, wskazuje na to choćby fakt, iż w wielu odpowiedziach widzimy Polonię, mającą obecnie zdawałoby się nie tak wiele szans na trzeciem a nawet na drugiem miejscu, przyczem, pomijając pierwszą lokatę, przyznawaną dość jednogłośnie Cracovii, na dalszych miejscach można zaobserwować wszelkie możliwe tylko do przewidzenia ugrupowania Warty, Wisły, Legji i Polonii.

Czytelnik, pragnący zatem mieć jaknajwięcej szans, musi przed ostatecznem wybraniem swych faworytów dobrze się zastanowić, wziąć pod uwagę obecną formę poszczególnych drużyn, pewne prawa, rządzące wynikami w sporcie, jak serje zwycięstw czy klęsk, teren walki, na których mecze będą rozgrywane, rutynę meczową przeciwników, ich tradycje i wszystko to dopiero zaprawić niemałą dozą intuicji.

Czynnik ten w sprawach tak śliskich jak przewidywanie wyników piłkarskich posiada bowiem rolę, kto wie, czy nie decydującą.

Czy wybór będzie trafny czy nie, o tem przekonamy się dopiero dn. 23-go listopada, gdy rozlegnie się sygnał końcowy ostatnich tegorocznych czterech meczów ligowych: Cracovia — Czarni, ŁKS — Legja, Warszawianka — Warta i Pogoń—Garbarnia.

Przy okazji przypominamy, że dla zwycięzców konkursu redakcja „Przeglądu Sportowego" przeznacza

50 nagród,

w tem pięć pieniężnych — 50, 20, 15, 10 i 5 zł., oraz 45 książkowych.

Taksamo nie należy zapominać, że kupony wypełnione czytelnie nalepiać należy na zwykłe kartki pocztowe, bądź kartony, odpowiadające im wymiarami i nadsyłać pod adresem:

„Przegląd Sportowy", Warszawa, ul. Marszałkowska 3-5-7.

Z decyzją i nadesłaniem odpowiedzi radzimy jednak nie zwlekać. Trzeci dzwonek już się rozległ. Za chwilę będzie zapóźno!

Na boisku Skry odbył się doroczny pięciobój lekkoatletyczny o robotnicze mistrzostwo Warszawy. Startowało ogółem 7 zawodników wyłącznie ze Skry. Pierwsze miejsce zajął Rusek — 2296,12 pkt., 2) Orzeł — 1973,775 pkt.,

Trzeci z kolei mecz zapaśniczy o drużynowe mistrzostwo stolicy, rozegrany w lokalu Legji pomiędzy Legją a Świtem, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem gospodarzy 17:4. Poszczególne spotkania przyniosły szereg niespodzianek. Wolfowicz (L.) przegrał z Wiśniewskim (Ś.), Asman (L.) zwyciężył J. Pisarka (Świt), Rutkowski (L.) pokonał St. Pisarka, Dzięciołowski (L.) odniósł zwycięstwo nad Z. Pisarkiem (Ś.), Małecki (Ś.) uległ Kossewskiemu (L.), Kuss (L.) został pokonany przez Baliszewskiego (S.), wreszcie Puciata (L.) w 4 min. zwycięża mistrza Polski Witkowskiego (S).

Wielkie rozgoryczenie wśród sportowców Lublina wywołało unieważnienie meczu o wejście do Ligi między Unją a Lechją z powodu niepodania spisu graczy przez kluby.

Regulamin P. Z. P. N. twierdzi, iż sędzia, prowadzący mecz o mistrzostwo, obowiązany jest przed grą doręczyć gospodarzom zawodów blankiety sprawozdawcze, celem wypełnienia takowych. Sędzia p. Brzeziński tego nie uczynił i z tego względu Lechja wniosła protest o unieważnienie tego meczu. Za niewypełnienie obowiązków sędziego kluby nie mogą przecież odpowiadać.

Bieg naprzełaj w Zakręciu (Wilno) wygrał łatwo Sidorowicz — 16 m. 25 s. przed Milczem 16:33.5, 3) Bobowicz, 4) Zubiec, 5) Sidowski. Trasa malownicza, ale bardzo trudna z powodu deszczu.

Małopolska

Stryj. Pogoń — Rewera (Stanisławów) 1:1. Ostatni mecz o mistrz. kl. A. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Pogoń miała przez cały czas zawodów silną przewagę. Do zawodów tych Pogoń wystąpiła bez Manesa — Rewera w komplecie. W pierwszej połowie gospodarze grają przeciw wiatrowi i raz po raz zagrażają bramce gości. W tym czasie prawy łącznik Rewery zdobywa bramkę dla swych barw. Po zmianie stron Pogoń zrywa się do ataków i w 55 min. Hoszowski wyrównuje. Od tej chwili Rewera nie dochodzi wcale do głosu. W 60 min. znowu Hoszowski strzela piękną bramkę, sędzia odgwizduje ją, a gdy piłka znalazła się na środku, z niewiadomych przyczyn sędzia nie chce uznać bramki. Pogoń nie wyzyskała również rzutu karnego. Sędziował skandalicznie p. Beck. Dror — Bystrzyca (Nadwórna) 2:1. Zawody o wejście do kl. B. Sędzia por. Sobolta.

Jarosław. Hasmonea (Lwów) — W. K. S. Ognisko (Jarosław) 3:3 (2:3). Gra cały czas otwarta; przeszkadzał silny wiatr. Wszystkie bramki dla Hasmonei zdobył Steuerman, zaś dla Ogniska Onyszczuk, Chudzicki i Galusza. Sędziował p. Tatarczuk z Przemyśla dobrze.

Radom

U schyłku sezonu warto rzucić okiem na piłkarstwo podokręgu radomskiego.

Walka tegoroczna w kl. A była nadzwyczaj zażarta, klasa wyrównana i do ostatniej chwili niewiadome było, kto spadnie do kl. B.

Najwięcej rozczarował spadający do kl. B Proch (Zagożdżon), który w drugiej rundzie nie zdobył ani jednego punktu, a z początku sezonu prowadził zdecydowanie, bijąc wszystkie kluby, nie wyłączając mistrza K. K. S., który w tym roku przechodził kryzys.

Dużą i miłą niespodziankę sprawił benjaminek TUR (Wierzbnik), wykazując dobrą technikę, świetną kondycję i zdobywając lekko wicemistrzostwo. Naturalnie dużo Turowi pomogło fatalne, własne boisko, gdzie rzadko który klub potrafić zwyciężyć.

Czarni, po słabym początku, szli w drugiej rundzie wspaniale — od zwycięstwa do zwycięstwa. Gorzej przedstawiała się Barkochba, która jednak również w drugiej rundzie wykazała znaczną poprawę. Przedostatnia Makabi walczyła „krwawo" i ciężko o byt w kl. A. Heroiczny wysiłek na ostatnim meczu z Turem uratował ją od spadku.

Że klasa klubów była naogół wyrównana, wystarczy rzut oka na tabelę: R. K. S. 15 pkt., TUR (W.) 11 pkt., Czarni 10 pkt., Barkochba 9 pkt., Makabi 8 pkt. i Proch (Z.) 7 pkt.

W kl. B TUR i Broń odcinały się od reszty klubów jaskrawo i stały o 2 klasy wyżej od swych rywali. Niespodzianek nie było: mistrzostwo zdobył klub Broń, który szedł od zwycięstwa do zwycięstwa, przegrywając raz i remisując dwa razy między sobą.

M. Glat.

Na boiskach z całego kraju

Zagłębie Górnicze. Policyjny — Kraft 4:0. O całe niebo przerastał swych towarzyszy K. Cichoń, zdobywca 3-ch bramek. Czwartą zdobył lewy łącznik. Sędzia p. Wiewióra dobry. Hakoach — T. S. Myszków 2:1. Hakoach z 5-cioma rezerwowymi góruje bezapelacyjnie techniką, natomiast gospodarze — siłą fizyczną i biegiem. Bramki zdobyli Goldstein II i Siwek. Sędziował p. Klusok. Z niebywałą ambicją i zaciętością grał Rottenberg, bardzo dobry też był Rozen III.

Włocławek. Makabi — Gwiazda. Zwyciężyła Makabi, która była o klasę lepsza. Szczęście i świetny bramkarz uchronił Gwiazdę od klęski. Zawody stały na niskim poziomie, wskutek chaotycznej gry Gwiazdy, która więcej kłóciła się z sędzią, niż grała.

Lublin. ŻAKS — Hapoel II 2:2. Mistrzostwo kl. C. Sędziował p. Sztajnberg. Jutrznia — Hakoach II 3:0. Walkover. Hakoach — Unja II 2:1. Mecz towarzyski.

11 b. m. odbędzie się tu mecz eliminacyjny o wejście do klasy A między Turem z Siedlec i Hapoelem z Lublina. 12 b. m. rozegra mistrz. Lub. Z. O. P. N. Unja mecz towarzyski z vicemistrzem krakowskiego okręgu—Makabi.

Kutno. Olimpja (Koło) — Sokół 5:4. Goście wykorzystali słaby dzień Sokoła, który wystąpił z 4-ma rezerwowymi. Do przerwy gra z lekką przewagą gości, po przerwie Sokół opanowuje boisko. Makabi — Gwiazda 2:0. Ub. niedzieli bawiła tu Polonia I-b (Warszawa) z Zimowskim i Jungiem w ataku, zwyciężając ambitnie grający zespół Sokoła w stosunku 8:2. Sędzia inż. Sienkiewicz.

Białystok. Mecz tennisowy Gimn. Zygm. Augusta—Seminarjum 3:2. Najlepszy Bagiński z Seminarjum.

Żyrardów. Żyrardowianka — Elektryczność (Warszawa) 7:5 (5:3). Mecz finałowy o mistrz. kl. B. Ciężka gra, wskutek błota. Przewaga miejscowych. Goście grali b. brutalnie i tylko dzięki stronniczemu sędziemu, tak dobry uzyskali wynik. Bramki zdobyli: dla Żyrardowianki Zabad (3), Młynarczyk (2), Krzyżanowski i Bayer po 1; dla gości trójka ataku. Sędziował słabo p. Glinka.

Łuck. WKS. — PKS. 3:2. (Dochód z meczu przeznaczony na rzecz odbudowy trybun „Czarnych"). Gra ciekawa i zażarta. Policyjny K. S. ambitnie walczył o każdą piłkę. Sędzia p. Dym. WKS. — Hasmonea (Równe) 3:3. Drużyny wystąpiły w reprezentacyjnych składach. Do przerwy gra równorzędna, z lekką przewagą WKS. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Sędzia p. Rapaport. Hasmonea Ib. — Hapoel 1:1. Gimnazjum Żydowskie — Gimn. Państwowe 2:1.

Wyszków. Na zawodach lekoatletycznych wyniki były następujące: 100 mtr. Karpow — 12.2, 1500 mtr. — Oleander 5 m., wwyż — Karpow 153, wdal — Nowicki 550, kula — Ciechoński 12.11, w koszykówce Sokół (Pułtusk) pokonał Sokół (Wyszków) 12:10.

Świsłocz. W turnieju gier sportowych druż. Seminarjum odniosła pełny sukces w koszykówce, wygrywając z niezwyciężoną dotychczas druż. w powiecie Przyszłością (Wołkowysk) w wysokim stosunku 16:4. W siatkówce również wygrała Świsłocz z Przyszłością (Wołkowysk) 17:12. Sędziował p. Meyer b. dobrze.

Kołomyja. Hasmonea—Strzelec 4:4. Dobra gra Hasmonei, która prowadziła już 4:1 w pierwszej połowie. Po przerwie białoniebiescy spoczywają na laurach i Strzelec uzyskuje zasłużone wyrównanie. 49 p. p. — Hasmonea 10:0! Winę tak wysokiej przegranej przypisać należy trio obronnemu Hasmonei, które grało fatalnie; bramkarz na 11 strzałów 10 puścił. Wojskowi grali we wszystkich linjach bez zarzutu, atak dobrze prowadził Boczek.

Na Pomorzu

Grudziądz. Olympja — Zuch (Toruń) 5:0. B-klasowa drużyna toruńska posiada wielkie braki, to też gra stała pod znakiem silnej przewagi gospodarzy. Możeby należało pomyśleć nad sprowadzeniem lepszej drużyny, której w bieżącym sezonie miasto nasze nie oglądało. Olympja II — Zuch II 2:0.

Wyścigi kolarskie, urządzone przez ruchliwą sekcję kolarską Sokoła I, dały następujące wyniki: mistrzostwo miasta 50 klm.: 1) Zieliński Józef, wicemistrz Pomorza 1.44, 2) Borowy 1:44.40 (obaj Sokół I), 3) Gentzler S. C. G., 4) Słomiński i 5) Madejski (obaj Sokół I). Startowało 13. Mistrzostwo sekcji Sokoła I 50 klm. zdobył Zieliński Józef. Bieg uliczny 10 klm. na rowerach turystycznych: 1) Zieliński Wal. (Sokół I), czas 24 min., 2) Grochalski (I druż. harc.), 3) Zakrzewski (Olympja). Wyścig pań 2 klm.: 1) Jamrożanka (Sokół II) czas 3.19 min., 2) Młynarczykowa, 3) Felska (obie niestow.).

Tczew. Turniej tennisowy o mistrzostwo m. Tczewa wygrał Scheffler, bijąc w finale po zaciętej grze Dommowskiego 6:3, 6:1, 4:6, 14:12. W singlu pań zwyciężyła Behrendtówna przed Hemplówną 7:5, 6:3. Grę mieszaną wygrała para Behrendtówna—Dominowski.

Bydgoszcz

Program sportowy ubiegłej niedzieli zapełnił się tylko jedną imprezą, ale zato pierwszorzędną. Bydgoski Klub Motocyklistów, na zakończenie sezonu zorganizował wyścigi motocyklowe „dirt track" o mistrzostwo Wielkopolski i Pomorza, przy udziale jeźdźców z Gdańska, Poznania, Torunia, Grudziądza i Bydgoszczy. Wyniki poszczególnych biegów: maszyny turystyczne do 350 cm.³ 1) Beitsch (B. K. M.) 5:30 sek., 2) Gleismer (Olimpia — Grudz.) 6:43.4; ponad 350 cm.³ 1) Zimmerman (B. K. M.) 5:22.6, 2) Borowski (B. K. M.) 5:30.8, 3) Ginter (A. Z. S. — Toruń) 6 min.

Maszyny sportowe do 250 cm.³ 1) Piotrowski (B. K. M.) 4:59.8, 2) Buda (B. K. M.) 5:00.2, 3) Nogelgleiss (Unia — Poznań) 5:07.2.

Kategorja 500 cm.³ 1) Ziółkowski (B. K. M.) czas 4:38.4 (nowy rek. toru na 4 klm.), 2) Buda (B. K. M.) 4:43.2, 3) Stańczyk (B. K. M.) 4:54, 4) Czerniak (Unia — Poznań) 5:04.4.

Ponad 500 cm.³ 1) Beitsch (B. K. M.) 5:25.4, 2) Röhr (M. C. D. — Gdańsk) 5:26.8. Gdańszczanin, dwukrotny zwycięzca „dirt-track" w Hamburgu, przegrał zdecydowanie ze świetnym jeźdźcem bydgoskim.

W biegu mistrzowskim, po wycofaniu się Ziółkowskiego z powodu defektu maszyny, choć prowadził on przez kilka okrążeń, zwyciężył Buda (B. K. M.) w czasie rekordowym 9:18 sek., zdobywając tytuł mistrza Wielkopolski i Pomorza. 2) Stańczyk (B. K. M.) 9:36, 3) Czerniak (Unja — Poznań) 10:59. Bieg maszyn z przyczepkami: 1) Mazurkiewicz (Unja — Poznań) 5:10.06, 2) Lewandowski (Unja — Poznań) 5:30.6. Wyścigom, mimo złej pogody, przyglądały się tłumy publiczności.

Dwa mecze o wejście do Ligi

82 p. p. (Brześć) — 42 p. p. (Białystok) 4:2 (2:1)

Mecz o wejście do Ligi w Białymstoku odbył się na bardzo śliskim od ciągłego deszczu boisku. Gra, prowadzona z miejsca w ostrem tempie, przynosi w 20 min. bramkę dla Brześcia. Jego atak jest cały czas na polu gospodarzy. Wkrótce Białystok z pięknego podania Sitka wyrównuje. Brześć odwaja ataki i zdobywa drugą bramkę. Że tylko ten stan utrzymuje się do przerwy, zawdzięcza Białystok świetnej obronie Kaufmana.

Po przerwie gospodarze zaczynają grać bardziej planowo. W 70 min. sędzia za faul wyklucza jednego z graczy brzeskich, ale 82 p. p. zdobywa mimo to jeszcze 2 bramki. W zamieszaniu podbramkowem Białystok w ostatnich minutach strzela drugą bramkę i ustala wynik 4:2.

Goście grali bardzo ładnie. Przewyższali oni o klasę Białystok technicznie i taktycznie. Na wysokości zadania nie stanął jedynie ich bramkarz. W 42 p.p. wyraźnie niedysponowany był świetny bramkarz Borowski. Sędzia por. Enhold b. dobry i energiczny.

Unja (Lublin) — Sokół 5:1 (1:1)

Zawody o wejście do Ligi goście wygrali zasłużenie. Mimo śliskiego boiska (przez cały czas padał deszcz), dyktują oni szybkie tempo i gniotą niemiłosiernie przeciwnika. U wojskowych na wyróżnienie zasługuje Moskal i prawy pomocnik, pozatem cała drużyna stała na wysokości zadania. Sokół wytrwał do przerwy. Po przerwie opadł na siłach i dał sobie strzelić 4 bramki. Sędzia p. Obst dobry.

XIX KONKURS „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

TRZEJ ZWYCIĘZCY MISTRZOSTW LIGI

1 ....

2 ....

3 ....

(Imię i nazwisko głosującego)

(Dokładny adres)

SKRZYNKA POCZTOWA

P. St. Godz., Zgierz. 37:18 jest lepiej, niż 45:22. W pierwszym wypadku stosunek bramek wynosi 2.055, w drugim 2.045.

Z. Stef., Łódź. Cator — 793; Słonecki nie gra już w piłkę nożną.

P. St. Paz., Kostopol. Pazurek jest szoferem w Krakowie.

P. Roman Rysk., Zgierz. Papierosy są bezwzględnie szkodliwe, to też żaden ze wspomnianych biegaczy nie pali. Do klasy A spada jeden klub. Oficjalnego rekordu światowego w maratonie niema. Walki w Budapeszcie trwają już od tygodnia.

Jan Szew., Porzecze. Książek takich niema. Adres Stefańskiego: Warszawa, Dyon Samochodowy. Michalaka: Warszawa, W. K. S. Legja, ul. Myśliwiecka.

P. W. Gier. Grodno. Miroir des Sports, Paryż, 18, rue d'Enghien, prenumerata roczna 65 fr. L'Auto, 10, rue du Faubourg-Montmartre, 15 fr. miesięcznie. Rekord na 400 mtr. wynosi 50.2 sek. i należy do Siniakowskiego.

A. B., Stanisławów. Dziękujemy, ale korespondenta mamy. Prosimy o przesłanie swej pracy do oceny. Do klasy A spada jedna drużyna.

St. C., Bydgoszcz. Korsak-Zalewski jest w szkole średniej i nie mógł wyjechać w czasie lekcji.

K. S. Kos., Szopienice. Otrzymaliśmy za późno. Wydrukujemy zawsze z przyjemnością.

P. J. Lah., Grodno. Nie dostaliśmy. Teraz już zapóźno.

Woł. K. C. Wołomin. Sprawozdanie dostaliśmy zapóźno. Drukować nie możemy.

Zawody klubów żydowskich

Poniżej podajemy wyniki zawodów o puhar „Nowego Dziennika" rozegranych w Warszawie w sobotę i w niedzielę.

Panowie: 100 mtr.. 1) Liebfeldt II (Mak. Warsz.) 11.4 sek., 2) Czysz (M. Krak.) 11.7; 400 mtr.: 1) Liebfeldt II (Mak. W-wa) 55.4 sek., 2) Goldfingier (Mak. Krak.) 58.8 sek.; 800 mtr.: 1) Goldfingieer 2:09.4 s., 2) Buksner (Mak. W-wa) 2:10.4 s.; 1500 mtr.: 1) Goldfingier (Mak. Krak.) 4:37.8 sek 2) Buksner (Mak. W-wa) 4:40.5; 3.000 m.: Gasman (Gwiazda, W-wa) 9:55.4 sek., 2) Paskliński (M., W-wa) 10:01.8; 110 mtr. płotki: 1) Sew (Hasmonea, Łódź) 19.4 sek., 2) Madras (Mak., W-wa) 20 sek. Sztafeta 3 x 1000 m.: 1) Makabi (Krak.) 8:49.4 sek., 2) Makabi, Warsz. 8:52 sek.; skok wdal: 1) Jurek (Mak., Krak.) 586 ctm., 2) Feik (Hak., Krak.) 582 ctm., 3) Liebfeldt 575; skok wwyż: 1) Sitmiatycki (Ż. A. S. S. W-wa) 155 ctm., 2) Stiller (M. Kraków) 155 cm.; tyczka: 1) Sew Hasmonea, Łódź) 260 cm., 2) Braude (ZASS, W-wa) 245 m.); kula: 1) Freiberger (Mak. W-wa) 10.96 cm., 2) Still (Mak. Kraków) 10.02.5 cm.; dysk: 1) Still (Mak., Krak.) 32.86 cm., 2) Garbarz (Mak. W-wa) 30.54 cm.; oszczep: 1) Pasmantier (ŻASS W-wa) 40.30

Panie: 60 mtr. Freiwaldówna (Mak. Kraków) 8 sek., 2) Turecka (Mak. W-wa) 8,3 sek.; 100 mtr.: 1) Freiwaldówna (Mak. Kraków) 13,2 sek., 2) Turecka (Mak. W-wa) 13,4 sek.; 200 mtr.: Freiwaldówna (Mak. Kraków) 29,8 sek., 2) Turecka (Mak. W-wa); 500 mtr.: Goldszmitówna (Ż. K. S. Białystok) 1:33.4 sek., 2) Grynbaumówna (Mak. W-wa) 1:35 sek.; 80 mtr. płotki: 1) Freiwaldówna (Mak. Kraków) 14.1 sek., 2) Turecka; sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Makabi — Kraków 56,4 sek., 2) Makabi W-wa; wdal: Berlinerówna (Mak. W-wa) 442 ctm., 2) Fertelówna (Ż. K. S. Białystok) 420 ctm.; wwyż: 1) Freiwaldówna (Mak. W-wa) 130 ctm., 2) Metzendorf (Mak. Kraków) 130 ctm.; kula: 1) Bersonówna (Żass W-wa) 30.88 ctm., 2) Berlinerówna 24.92; oszczep: 1) Szönfeldówna (Żass W-wa) 23.90 ctm., 2) Weinsteinówna

Walasiewiczówna w Londynie

Mistrzyni świata ukryta przed opinją przez... propagandę polską

Londyn, 1 października

My, Polacy nie umiemy otoczyć osób naszych wielkich mistrzów sportowych nimbem sensacji i wielkiej reklamy. Walasiewiczówna przyjechała do Londynu przez nikogo niezauważona, nie opisywana, nie fotografowana, choć osoba jej może warta jest większego „boom" niż persony rozreklamowanych, niekoronowanych królów pięści, nóg i ramion. A o nich wiemy z czołowych szpalt dzienników, gdzie się obracają, co jedzą, niemal jak spali w nocy.

Przyjechała ta „mizerotka" w wiatrem podszytem paletku, nikt jej nie spotykał, nikt nie honorował, sama musiała myśleć o kabinie na statku, sama dowiadywać się o czasie odejścia pociągu. Nasze władze sportowe nawet nie pofatygowały się zawczasu zawiadomić tutejszych placówek polskich o jej przyjeździe.

Ta strona sprawy nie jest u nas w zupełnym porządku. Tylko dlatego że Walasiewiczówna sama z natury nie jest wymagająca, że przez wrodzoną skromność nie szuka sensacyjnej reklamy, nie staramy się przynajmniej ułatwić jej podróży związanej z jej startami. A trudno inaczej obliczyć doniosłość zdobyczy propagandowych, które jej zawdzięczamy, nie dyskontując nawet jej możliwości w najbliższej przyszłości.

Ten chłopiec w spódnicy nie lubi o sobie opowiadać. Interesowała mnie kwestja pokus i propozycyj jakiemi bezwątpienia amerykański świat businessu otacza wszystkie sportowe sławy. Ledwom wydobył z niej opowiastkę o tem jak to dwie znane, o wszechświatowej renomie fabryki papierosów „Lucky Strike" i „Chesterfield" na wyścigi proponują jej tysiące dolarów za naiwne stwierdzenie „ja palę tylko Lucky Strike" — choć nigdy papierosa w ustach nie miała. Fabryka jakiejś kaszki odżywczej już oddawna namawia ją, aby obwieściła światu, że jedynie ta „kaszka" spożywana co rano dała jej możność do uzyskania tytułu „najszybszej kobiety świata". Jej skromność jest najlepszym pancerzem na odparcie tego rodzaju pocisków.

Jak wyglądają jej naiwne mrzonki o przyszłości wobec solidnych i lukratywnych projektów Cochet'ów, Tildenów, Peltzerów, Nurmich, a nawet boskiej Zuzanny, zakładających fabryki, wielkie domy mód, zbierających szalone sumy za artykuły. W teraźniejszych czasach nawet takie wyraźne ciągnięcie zysków materjalnych z faktu uprawiania sportu nie powoduje dyskwalifikacji.

Nasza Stasia marzy o tem, jak za cztery lata skończy College w Cleveland i zostanie tamże instruktorką, nie będzie potrzebowała szukać „posady", będzie miała zapewniony byt...

Już wtedy pewno przestanie biegać, bo Klara, jedenastoletnia jej siostrzyczka już teraz dostała dwie pary „kolców" i jest mistrzynią „junior" Cleveland. Jeszcze jej nie bije, ale drugą, szesnastoletnią siostrę z łatwością pozostawia wtyle.

Czy my co wiemy o tej dorastającej sławie, czy myślimy o tem, aby ją uchronić dla Polski, nie oddać jej potężnym klubom amerykańskim, które, ach, jakże polują na takie talenty? Może mała Klarcia nie będzie tak opancerzoną od szturmów dolara, jak najstarsza Stasia?

Dwa dni spędziła Walasiewiczówna w Londynie. Zawdzięczając uprzejmości pani Searle, honorowej sekretarki Ladies Athletic Amateur Association, która osobiście ją obwoziła, poznała miasto i 1 października odpłynęła do Ameryki.

W. Hulanicki



CHARLES HOFF
startował w dziesięcioboju, zdumiewając wynikami w biegach i skokach.



STANISŁAWA WALASIEWICZÓWNA

Alfonso Brown, pięściarz wagi koguciej, zbudowany jak mistrz wszech wag, podbił znów Paryż. Wspaniały ten bokser murzyński, szybki, ruchliwy, silny stoczył walkę o mistrzostwo świata wagi koguciej z nadzieją Francji Huatem i wygrał ją pewnie. Przez osiem starć Brown utrzymał Huata na odległości swych nieskończenie długich rąk i nie dopuścił Francuza do głosu, potem zaczął go trochę lekceważyć, lecz gdy otrzymał parę dotkliwych ciosów, przeszedł do kontrataku i Huat z trudem przebrnął przez ostatnie rundy. Brown dowiódł ponownie że jest jednym z najwspanialszych bokserów obecnej doby i że nie ma godnych przeciwników.

Nurmi ciągle zwycięża. Na ostatnich zawodach w Sztokholmie pokonał on na 3 mile ang. w czasie 14:22,6 znanego w Polsce Szweda Pettersona o 13 sek. Wynik Kusocińskiego nabiera więc jeszcze wartości. Był on obok Virtanena jedynym biegaczem, który zmusił Nurmiego do walki na finiszu. Inne wyniki 800 mtr. Johannesen (Norwegja) 1:54,2, Kraft (Szw.) 1:55,6, 3000 mtr. Magnusson 8:51. Dysk Karlson 44,56

Doskonałe wyniki osiągnęli pływacy niemieccy na zawodach w Magdeburgu. Na 200 mtr. st. klas. Schwarz wyrównał rekord światowy, osiągając 2:48; Küppen miał 2:51, Kunninger 2:51,2, Wittenberg 2:52,1. Na 100 mtr. st. dow. miał Schulze 1:02,5, na 200 mtr. Balk 2:23,6, na 400 mtr. Eckstein 5:22,2.



EDWARD RAN
ostatniemi wynikami zwrócił na siebie uwagę Ameryki.

W stadjonie berlińskim

Wrażenia z meczu Tennis Borusia a Guts Muts

Berlin, 5 października

Przykro było znaleźć się w dniu meczu Legja — Polonja poza Warszawą i nie przeżywać licznych emocyj na stadjonie DOK.

Toteż, by pocieszyć się w części, postanowiłem skorzystać z dość bogatego programu sportu berlińskiego i mimo padającego deszczu udać się na mecz.

Wybrałem towarzyskie zawody między Tennis Borussią, a Guts Muts z Drezna.

Porównując grę tych zespołów do gry polskich drużyn odnosiło się wrażenie, że niejedna nasza drużyna ligowa powinna Guts Muts pokonać. Natomiast jeśli chodzi o berlińczyków, to przewyższają oni zespoły polskie i wygrana z nimi, acz nie niemożliwa, jest bardzo trudna.

To wszystko nie jest jednak mojem najciekawszem spostrzeżeniem, bo to, co uderzyło mnie najwięcej i co powinno być przykładem dla niejednego naszego poważnego klubu, chcę tu dopiero poruszyć.

Przy wejściu na mecz, rozgrywany na dużym stadjonie Pocztowego Klubu, legitymuję się, jako dziennikarz z Polski, z największego polskiego organu sportowego.

Stojący przy wejściu pan z opaską prosi mnie bardzo serdecznie na trybuny, a po chwili zjawia się przedemną członek Zarządu i proponuje mi zwiedzenie stadjonu.

Z chęcią przystaję na tę propozycję i dzięki niebywałej uprzejmości towarzyszących mi przewodników, interesujących się żywo sportem polskim i naszem zwycięstwem 3:0 nad Szwecją, oglądam stadjon. Znajdują się tam prócz boiska i bieżni, place treningowe, śliczne place tennisowe, dalej dwie pływalnie kryta i otwarta. Urządzenia pływackie b. ładne nie mogą przecież imponować temu, kto zna basen łazienkowski. Jedno tylko, co jest lepsze, to urządzenie sprowadzania wody, umożliwiające zmianę w każdej chwili.

Na krytej pływalni odbywały się jednocześnie zawody z masowym udziałem zawodników i przy dużej asyście publiki. W tej samej hali, gdzie mieści się basen, znajduje się również sala do treningu osad wioślarskich. Urządzona bardzo ładnie, duża i przestronna daje możność jednoczesnego treningu trzem osadom. Przed każdą z trenujących osad stoi lustro, pozwalające zauważyć natychmiast wszystkie błędy. Trenuje tam bardzo dużo zawodników i wszystkie godziny są pozajmowane.

Opuszczam stadjon, dziękując za przyjęcie, i ze wstydem myślę, że są w Polsce kluby, które niechętnie traktują dziennikarzy, a nawet takie, które ich wogóle nie puszczają na boisko.

R. Mosin

Jak trenuje Nurmi

Tajemnice zaprawy biegaczy fińskich

Wielki Paavo Nurmi przemówił.

Niesłychany ten wypadek zdarzył się w stadjonie sztokholmskim po miażdżącem zwycięstwie Finna nad czołowym długodystansowcem Szwecji Lindgrenem.

— Jakie są pańskie plany na przyszłość — padło pierwsze pytanie.

Odpowiedź była dość nieoczekiwana. Nurmi oświadczył, iż zdobywszy obecnie dobrobyt materjalny ma zamiar ograniczyć się do występów wyjątkowej wagi. Jakże wiele mówią te słowa o przyjeździe sławnego biegacza do nas.

Wielki Finn okazał się świetnym znawcą i teoretykiem sportu. I, kto wie, czy nie w systemie treningu kryje się tajemnica jego wspaniałych wyczynów sportowych. Szczególnie ciekawa jest jego taktyka. Podczas biegu Nurmi całą swą uwagę wytęża, by uchwycić rytm oddechu swego współzawodnika. Z chwilą, gdy oddech jego staje się świszczący, chrapliwy, wielki Finn zrywa się do ataku. Wie on, co znaczą płuca w walce. Z chwilą gdy zmęczone nie mogą nadążyć z dostarczeniem tlenu organizmowi nadchodzi kryzys. To moment, w którym najłatwiej przypuścić rozstrzygający atak.

Te wiadomości fizjologiczne zdobył Nurmi eksperymentując sam na sobie. Wielki Finn traktuje bieg z punktu widzenia nauki. Bada więc anatomię, chemję organiczną docieka tajników zmęczenia psychicznego i fizycznego, zgłębia wpływ dłuższego i krótszego snu, znaczenie hydroterapji, by z tysiąca doświadczeń wyciągnąć ostateczne wnioski, co do swego treningu czy trybu życia.

Nic go nie potrafi zaskoczyć. Ani mróz, ani upał nie mają nań swego zgubnego wpływu.

W roku 1924 na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu zadziwił wielki Finn tłumy swą fenomenalną zdolnością aklimatyzacji w czasie 10 klm. biegu naprzełaj. Upał był wtedy szalony, powietrze — suche i duszne. Współzawodnicy mdleli w żarze.

I oto Nurmi, syn dalekiej północy, najbardziej zdawałoby się wrażliwy na upał, biegł bez wysiłku w rekordowym czasie. Teraz dopiero zdradził wielki biegacz tajemnicę swej niezwykłej odporności: poprostu trenował w łaźni.

Następnie kilka słów rzucił Nurmi o znaczeniu dobrego masażu. Lecz gdy ciekawi reporterzy poczęli wypytywać go o bliższe szczegóły techniki masażu lekkoatletycznego, wielki Finn zapadł w grobowe milczenie.

Charakterystyczne, iż Nurmi podczas masaży zamyka się na klucz, by nikt niepowołany nie mógł przeniknąć jego tajemnicy.

Podobno masaż ten jest tak mocny, iż biegacze szwedzcy za pierwszym razem wyli poprostu z bólu.

1500 mtr.—3 m. 49,2 sek.

Ladoumegue bije rekord światowy Peltzera

W czasie pobytu Nurmiego w Warszawie mówiłem z nim o zamiarach Ladoumegua, już wówczas bardzo aktualnych, gdyż Francuz startował wraz z Nurmim w Berlinie i zapowiadał atak na rekord światowy, Nurmi uśmiechnął się z pewnym lekceważeniem słysząc o projektach Francuza.

„Nie, — powiedział wielki biegacz — 3:51 to świetny czas, to nie dla Ladoumegua. Z Peltzerem biegł Wide i ja, gdzież Francuz znajdzie takie towarzystwo. A jeżeli znalazłby nawet, to nie byłby w niem pierwszy".

Jeszcze w Berlinie Nurmi zatriumfował. Ale przepowiednia jego ostała się tylko przez dwa tygodnie.

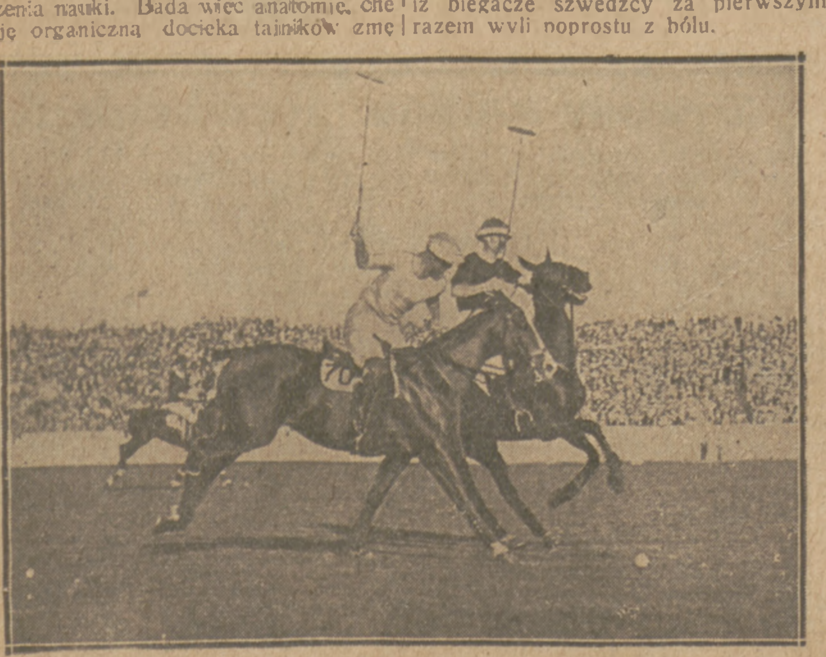
Ladoumegue, bezkonkurencyjny w roku bieżącym „miler" świata, niepokonany przez nikogo, wygrywający bieg zawsze bez zmęczenia, z uśmiechem na ustach, w czasach wahających się od 3:53 do 3:55, postanowił wreszcie zamknąć sezon raz jeden bez uśmiechu na taśmie. Poprowadzony ostro przez Kellera (400 mtr. w 58,6) ukrył się potem za plecami Martina (800 m. 2:00,4, 1000 mtr. 2.33). Ci dwaj Francuzi przygotowali mu bieg, położyli fundament pod nowy rekord. Wspaniałe tempo, które trzeba było nadać by przekroczyć 3:50, wymagało poświęcenia się kogoś. A na to dotąd nikt nie miał ochoty.

Po 1000 mtr. Ladoumegue biegł już sam, o 10 mtr. miał za sobą pogromcę Petkiewicza — Beccaliego. Francuz finiszuje 300 mtr., przebywa je w świetnym czasie — 44 sek., zostawia Beccaliego o 50 mtr. i przerywa taśmę po raz pierwszy w roku bieżącym wyczerpany. Nagrodą dlań jest świetny czas 3:49,2, jeden z najwspanialszych dorobków lekkiej atletyki światowej, jeden z rekordów najbardziej zbliżonych do granic możliwości ludzkich. Keller ofiarny lider Ladoumegua kończy o 150 mtr.. Jeszcze o 20 mtr. Belg Conjaerts.

Jeżeli się zważy, że rekord Peltzera ustanowiony był w zażartej walce Widego z Nurmim, czyn Ladoumegue, który na ostatniem okrążeniu miał za przeciwnika jedynie własne zmęczenie zasługuje na tem większe uznanie. Jakby wyglądał w tej chwili rekord, gdyby się udało przeciwstawić Francuzowi równie znakomitą konkurencję, trudno przewidzieć. Jedno jest pewne. Wbrew słowom Nurmiego Ladoumegue byłby i w tym wypadku napewno pierwszy.

Dodać jeszcze trzeba, że bieżnia była rozmokła i bardzo ciężka, że cały czas mżył deszcz, co jeszcze podnosi wartość wyniku Ladoumegua.

Najelegantszy i najbardziej stylowy biegacz świata zdobył świetny rekord.



SPORT ANGLOSASÓW I ARGENTYŃCZYKÓW
Przy wypełnionych trybunach stadjonu amerykańskiego rozegrany został mecz finałowy Anglja — Ameryka w polo.



MISTRZOWIE TENNISU ZAWODOWEGO
Richards i Koželuh po meczu finałowym o mistrzostwo świata, zakończonym detronizacją Koželuha.



WSPANIAŁY MOMENT Z MECZU RUGBY
demonstruje w całej okazałości niebezpieczeństwa, w które obfituje ten emocjonujący sport.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI